Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

10 gr.

PR

10 gr.

ABC
NOWINY CODZIENNE

RAZEM MŁODZI PRZYJACIELE!
W SZCZĘŚCIU WSZYSTKIEGO SĄ WSZYSTKICH CELE;
JEDNOŚCIĄ LICZNI, ROZUMNI SZAŁEM,
DALEJ MŁODZI PRZYJACIELE!
I TEN SZCZĘŚLIWY, KTO PADŁ WŚRÓD ZAWODU,
JEŻELI POLEGŁYM CIAŁEM,
DA INNYM SZCZEBEL DO SŁAWY GRODU,
RAZEM, MŁODZI PRZYJACIELE!
CHOĆ DROGA STROMA I ŚLISKA,
GWAŁT I SŁABOŚĆ BRONIĄ WSCHODU:
GWAŁT NIECH SIĘ GWAŁTEM ODCISKA,
I ZE SŁABOŚCIĄ ŁAMAĆ UCZMY SIĘ ZA MŁODU!

A. Mickiewicz.
(Oda do młodości).

Nr. 307 Warszawa, poniedziałek 26 października 1936 r. Rok XI

Krwawa niedziela w Brukseli

Degrelle aresztowany

po przemówieniu z balkonu swego mieszkania

BRUKSELA, 25. 10. Przewódca „Rexistów" Degrelle został aresztowany. Zatrzymano go w chwili, gdy opuszczał dom swój na placu Świętej Guduli, aby udać się na miting, którego jak wiadomo, władze zakazały.

BRUKSELA, 25. 10. Defilada b. kombatantów przed królem dała okazję do żywiołowej manifestacji na cześć monarchii. Nie doszło do żadnych incydentów. Dopiero później około południa po rozejściu się pochodu, grupy rexistów, usiłowały dostać się na plac giełdy, bulwary i na plac Św. Guduli. Grupy te wznosiły okrzyki „Rex zwycięży!". Za nimi podążały grupy kontrmanifestantów, socjalistów i komunistów. Do starcia jednakże nie doszło. Wbrew zapowiedziom Degrelle'a liczba rexistów nie przewyższała kilku tysięcy.

Degrelle w pewnej chwili zjawił się na balkonie swego mieszkania naprzeciwko kościoła Św. Guduli i wygłosił przemówienie do swych zwolenników. Wkrótce po tym został aresztowany. Zatrzymano również senatora - rexistę hr. de Grunne oraz kilku innych Rexistów w tej liczbie dep. Knaepen.

Aresztowania wśród Rexistów

Policja rozprasza manifestantów

BRUKSELA, 25. 10. Degrelle'a po aresztowaniu przewieziono do głównej komendy policji.

Wkrótce po tym, grupy rexistów zaczęły gromadzić się w pobliżu giełdy. Policja nie dopuszczając do zgromadzenia, dokonała aresztowania kilkunastu osób, W kilku innych miejscach rozproszono również zbierające się grupy manifestantów.

Cztery punkty porozumienia

Współpraca włosko-niemiecka

zmieni sytuację polityczną Europy

PARYŻ, 25.10. (tel. wł.). Wizyta hr. Ciano, zięcia Mussoliniego i włoskiego ministra spraw zagranicznych w Niemczech, zdaniem paryskich kół politycznych, stanowić może punkt zwrotny w polityce europejskiej. Zdaniem kół politycznych w Paryżu, rozmowy włosko - niemieckie, prowadzone w Berlinie i w Berchtesgaden, gdzie hr. Ciano zetknął się osobiście z kanclerzem Hitlerem, dotyczą czterech spraw, a mianowicie: **uznania hegemonii włoskiej na morzu Śródziemnym, kwestii odnowienia paktu czterech, uznanie hiszpańskiego rządu narodowego i wreszcie sprawy Abisynii.**

Sprawa Abisynii już jest rozstrzygnięta przez uznanie włoskiego cesarstwa Etiopii przez rząd niemiecki, co kanclerz Hitler w sobotę rano oficjalnie oznajmil hr. Ciano. Wiadomość o tym kroku Niemiec rozeszła się po Rzymie lotem błyskawicy i wywołała wszędzie żywe zadowolenie i radość. tym bardziej, że w przyszłym tygodniu Włochy będą po raz pierwszy obchodziły pod znakiem imperium rocznicę marszu na Rzym. Również w Londynie wiadomość o uznaniu cesarstwa włoskiego i aneksji Abisynii **wywołała niebywałe wrażenie, czemu daje wyraz prasa donosząc o tym wielkimi tytułami na pierwszej stronie.**

Na miejsce nieistniejącego Locarna, Berlin i Rzym mają zaproponować Francji **powrót do systemu paktu czterech.**

Co się tyczy Hiszpanii, to rozmowy włosko - niemieckie dotyczyły przede wszystkim planów Moskwy, **przygotowującej uznanie niezawisłej czerwonej republiki katalońskiej ze stolicą w Barcelonie.**

Zarówno Mussolini, jak Hitler liczą się ze zdobyciem Madrytu przez gen. Franco w okresie 10—14 dni. Rząd gen. Franco po zajęciu Madrytu **byłby natychmiast uznany przez Niemcy i Włochy.** Natomiast w rezultacie rozmów berlińskich **Włochy i Niemcy zdecydowały użyć wszelkich środków, by nie dopuścić do utworzeniej sowieckiej republiki katalońskiej. Zarów Niemcy jak i Włochy gotowe są udzielić całkowitego poparcia gen. Franco, zarówno w materiałach wojennych, jak i w instruktorach wojskowych, w celu zlikwidowania rządu katalońskiego.**

Włochy mają również poprzeć Berlin, w wypadku konfliktu niemiecko - sowieckiego. Stałoby się to w ten sposób, że **Mussolini skoncentrowałby w wypadku wojny niemiecko - rosyjskiej wielką ilość dywizji na granicy francuskiej, aby w ten sposób zapobiec przerzucaniu przez Francję swej armii na granicę niemiecką.**

Co mówi oficjalny komunikat

o rozmowach berlińskich

RZYM, 25.10. Agencja Stefani komunikuje: W wyniku rozmów politycznych, jakie minister spr. zagr. Włoch Ciano prowadził w Niemczech, ogłoszono następujący oficjalny komunikat:

Podczas wizyty, jaką minister spr. zagr. Włoch hr. Ciano złożył kanclerzowi Rzeszy i w rozmowach, jakie odbył z kierownikami polityki niemieckiej, zbadano aktualne zagadnienia z dziedziny politycznej, gospodarczej i społecznej, dotyczące w szczególności bezpośrednio obu krajów. Rozmowy toczyły się w atmosferze przyjaznej i serdecznej, przy czym z zadowoleniem stwierdzono wzajemną zgodność poglądów i intencje obu rządów rozwinięcia wspólnej akcji na rzecz powszechnego pokoju i odbudowy.

Oba rządy postanowiły pozostawać w kontakcie w celu realizacji tych zadań.

Panika i chaos w Madrycie

„Prowadzą nas do rzeźni!"

— wołają wysyłani na front milicjanci

PARYŻ, 25.10. (tel. wł.). — W związku ze zwycięską ofenzywą wojsk powstańczych, ktore oddalone są zaledwie o 16 km. od przedmieść Madrytu, w stolicy Hiszpanii szerzą się coraz to bardziej paniczne nastroje. Coraz więcej odzywa się głosów, że Madrytu obronić nie można i że opór sprowadzi tylko straszną rzeź. Wśród milicji ludowej rozlegają się też głosy, że rząd oszukał milicjantów, ogłaszając od szeregu tygodni kłamliwe komunikaty z pola walki. „Prowadzą nas do rzeźni!" — mówią wymaszerowujące w kierunku frontu oddziały czerwonej milicji. Milicja ta idzie niechętnie na front, przeświadczona, że nie potrafi zahamować ofensywy wyposażonej w najnowsze środki techniczne armii gen. Franco. Coraz częstsze są też dezercje i masowe przechodzenie czerwonych milicjantów oraz żołnierzy rządowych do wojsk narodowych. Gen. Franco ogłosił odezwę, w ktorej oznajmia, że przebaczenie będzie udzielone każdemu, kto z bronią w ręku przejdzie na stronę powstańców, z wyjątkiem przywódców, tych, którzy mają na sumieniu zbrodnie popełniane w stosunku do księży i zakonnic, oraz w stosunku do tych, którzy odznaczyli się szczególnym okrucieństwem wobec powstańców.

W Madrycie panuje niebywały chaos. Rozkazy wydawane przez rząd nie są wykonywane. Izba Handlowa w Madrycie zwróciła się do rządu, by zapewnił kupiectwu ochronę przed nieustannymi napadami i plondrowaniami. Ponieważ rząd nie mógł dać przedstawicielom kupiectwa żadnych wiążących przyrzeczeń, kupcy madryccy pozamykali swe sklepy.

Bojówki anarchistyczne i komunistyczne, które w małych grupach działają całkowicie na własną rękę, podjęli teror w stosunku do kupców. Bardzo wielu kupców powyciągano z domów i rozstrzelano, a sklepy porozbijano i zabrano towary.

Nikt już w Madrycie nie wierzy w możność utrzymania stolicy, ani też w pomoc sowiecką, która, jak zapowiedział przez radio w Sevilli powstańczy generał Queipo de Llano, „ani na minutę nie opóźni zwycięstwa gen. Franco i wkroczenia jego wojsk do Madrytu".

Zacięte walki pod Madrytem

Łamanie oporu czerwonych

PARYŻ, 25. 10. (Tel. wł.). Na froncie madryckim toczą się nieustannie zajadłe walki, w których powstańcy przełamują ostatni opór czerwonych. **Najcięższe walki trwają pomiędzy Illescas, a drogą prowadzącą z Madrytu do Aranjuezu. Powstańcy atakują Aranjuez od strony północnej.** W walce po stronie powstańczej biorą udział samoloty, tanki i samochody pancerne.

Samoloty powstańcze rozwijają żywą działalność, bombardują nieustannie linie rządowe, a gdy jedne eskadry wracają, by zabrać nowy zapas bomb, inne wyruszają z lotnisk powstańczych, by bombardowanie, demoralizujące wojska czerwone, nie ustawało ani na chwilę. **Ostrzeliwując pozycje rządowe z karabinów maszynowych, lotnicy opuszczali się tak nisko, iż odnosiło się wrażenie, że zamierzają lądować.**

100 samolotów powstańczych

nad czerwoną stolicą

PARYŻ, 25.10. (tel. wł.). W sobotę, we wczesnych godzinach wieczornych , pojawiło się nad Madrytem **50 samolotów powstańczych,** które rozsypały w tysiącach egzemplarzy **odezwy do ludności, wzywające do kapitulacji i zapowiadające koniec czerwonego piekła w Madrycie.** Samoloty unosiły się nisko nad miastem i były oklaskiwane przez część ludności.

Na tym tle doszło do zatargów pomiędzy ludnością a czerwonymi milicjantami. Kilka osób zastrzelono.

Z chwilą zapadnięcia zmroku, **pojawiły się ponownie eskadry powstańcze nad miastem, tym razem w liczbie stu samolotów i przedefilowały nad miastem, rzucając ponownie ogromne ilości ulotek.**

Tajny skład broni

w kawiarni w Avinionie

PARYŻ, 25. 10. (tel. wł.). W czasie przeprowadzania rewizji w jednej z kawiarni w Awinionie wykryto tajny skład broni, w którym znajdował się szereg karabinów ręcznych i maszynowych, bardzo wiele rewolwerów oraz spora ilość amunicji.

Policja aresztowała właściciela baru, który pełnił funkcje sekretarza miejscowej organizacji komunistycznej. Prawdopodobnie broń przygotowana była do wysyłki dla czerwonej milicji hiszpańskiej.

Hiszpański Lindbergh

powraca

LIZBONA, 25. 10. Słynny lotnik hiszpański Ramon Franco przybył na pokładzie parowca pasażerskiego z Ameryki Północnej.

Franco wkrótce ma udać się do Hiszpanii.

Pzelotne deszcze

Obszar wysokiego ciśnienia, który powodował na terenie Europy środkowej i w Polsce pogodę słoneczną i cichą, powoli przesuwa się w głąb Rosji. Na jego miejsce nadciąga, i to dość szybko, rozległa i głęboka depresja z zachodu. W związku z tym, pogoda w Polsce ulegnie pogorszeniu. Najpierw na zachodzie, a po tym i w środku kraju, zachmurzenie wzrośnie i będą przepadywały deszcze. Temperatura zasadniczo nie ulegnie większej zmianie, natomiast wzmoże się prędkość wiatru.

Dziś — pogoda o zachmurzeniu zmiennym, z przelotnymi opadami, począwszy od zachodu kraju. Po lekkich nocnych przymrozkach, dniem dość ciepło. Dość silne i porywiste wiatry południowe i południowo-zachodnie, w górach — halny.

Z tym musi się liczyć każdy...

Ogłaszamy dziś deklarację ideową Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Radykalnej, który rozpoczął swą działalność na wyższych uczelniach stolicy.

Deklaracja ta i zawarte w niej idee nie będą zupełną nowością dla czytelników, którzy życiem politycznym się zajmują. Zaledwie dwa i pół roku temu szukać należy jej źródła.

Jakie są główne zasady tego zarysu ideologii, które młodzież narodowa na wyższych uczelniach przyjęła za swe wyznanie wiary politycznej. Deklaracja odrzuca poza nawias zainteresowań młodzieży to wszystko, co jest dziś mało ważne, nieistotne, a co niestety zaprząta głowy większości polityków starszego pokolenia.

Cały nacisk położono na rzeczy naprawdę ważne: dążenie do potęgi państwa, opartego na zasadach narodowych, walka o prawdziwą niezależność gospodarczą, naprawa złego ustroju politycznego, idea podniesienia moralnego poziomu życia politycznego przez stworzenie organizacji politycznej narodu, której członkowie ponosić mają większą odpowiedzialność, wreszcie, co najważniejsze, przyjęcie mocnej, jasnookreślonej podstawy ideowej w światopoglądzie narodowym i katolickim — oto główne zasady programu młodzieży narodowej na wyższych uczelniach.

Jest tajemnicą publiczną, że zasady te wyznaje nie tylko młodzież. Są one wyznawane przez bardzo już dziś poważny odłam społeczeństwa, a ruchy polityczne, które pragną zdobyć wpływ w narodzie, muszą je sobie „pożyczać" od właściwych ich twórców.

Nie jest to czcza przechwała ze strony tych, którzy nie od dziś są wyznawcami nowoczesnej myśli narodowej w Polsce. Każdy, kto obserwuje ruchy w społeczeństwie polskim, przyznać musi, że tak jest istotnie. Jeżeli doszło do tego, mimo wszystkim znanych warunków, w jakich nowoczesna myśl narodowa polska była szerzona, to dowodzi, że jest ona wyrazem nie zawsze uświadomionych tęsknot i myśli całego narodu.

Z tym musi się liczyć każdy, który chce naród zjednoczyć.

*
* *

Oczywiście deklaracja młodzieży nie jest programem politycznym. To są tylko wytyczne, oznaczające początek pracy ideowej, programowej, jego punkt wyjścia.

Równolegle z postępem zasięgu wpływów nowej ideologii w społeczeństwie posuwać się będzie praca nad stworzeniem programu wszechstronnego, wytyczającego szczegółowo kierunki przyszłej akcji politycznej.

W. Z.

Czas odnowić prenumeratę

D. c. depesz i wiadomości na str. 2-ej i 6-ej

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Dlaczego Litwin na Pomorzu a Kaszub na Litwie

Nieznośny jest sposób dyskusji w Polsce. Kiedy napiszę, że źle jest, że w naszym kraju urzędnicy to sami przyjezdni z inych dzielnic, to odrazu słyszę głosy, „a co chciałby Pan przed nim zamknąć drzwi".

Brak ludzi miejscowych

Ten rodzaj dyskusji, a raczej to wywracanie kota ogonem do góry jest nielojalne, niemądre i do niczego nie prowadzi. Nie mówię przecież jest źle, że u nas są przybysze, lecz mówię, jest źle, że nie ma całkiem ludzi miejscowych na stanowiskach. W wieloosobowym urzędzie wojewódzkim może jest dwóch lub trzech urzędników miejscowego pochodzenia, w niektórych okolicach do 100 proc. nauczycielstwa pochodzi z Małopolski. I to, ta wyłączność, ten brak całkowity ludzi miejscowych jest złem, i nie można tego przekręcać, nie można mi wmawiać, że nie chcę, aby nikt z innej dzielnicy nie był u nas na posadzie.

Wojewodowie - naprawiacze

Zwłaszcza wojewodowie—„naprawiacze" są specjalistami od takiego odsuwania ludności od posad i wywoływania niechęci do państwa. U nas p. Beczkowicz otrzymał z rąk pp. Raczkiewicza i Kirtiklisa starostwa, urzędy obsadzone całkiem właściwie pod tym względem, to znaczy, że bez jakiegoś lokalnego szowinizmu, lecz z udziałem ludzi miejscowych. Ale w czasie urzędowania p. Beczkowicza te stosunki się zmieniły.

Sąd polski na Syberii

Za dawnych rosyjskich czasów rząd carski dawał Polakom rządowe posady, ale na Syberii, a Moskali nasyłał do Królestwa. Narzekano na spolonizowanie sądownictwa na Syberii. Pamiętam, że znany powieściopisarz Amfiteatrow, przytoczył kiedyś wypadek, że komplet sądu okręgowego gdzieś na Syberii, oraz biorący udział w rozprawie wice-prokurator i sekretarz byli Polakami i wobec tego cały sąd nie rozumiał o co chodzi chłopu - Sybirakowi, ponieważ ten użył jakiegoś miejscowego wyrażenia: „ci ludzie byliby zapewne najlepszymi sędziami u siebie w ojczyźnie — wołał Amfiteatrow, poco było ich wieść tak daleko, aby stawali się mniej użyteczni, jaki to ma sens?" — My dziś rozumiemy ten sens. Rosji chodziło o rusyfikację Polski, a polonizacji Syberii się nie bali. Ale jaki istotnie ma sens, aby Polak z naszego kraju nie mógł być urzędnikiem u siebie, a był wywożony na Pomorze, a natomiast Polak z Pomorza, czy Polak z Poznańskiego był właśnie do nas przywożony.

Skończyć z bezplanowym przerzucaniem

Jeden pan w Poznaniu powiedział mi, trochę uszczypliwie:

— Teraz mamy jaknajwięcej kresowców w urzędach, w sądzie, w szkolnictwie.

Było mi jednocześnie przykro i przyjemnie, że mogłem się mu odwdzięczyć:

— A my zato mamy wojewodę poznańczyka.

Zwłaszcza na takich stanowiskach jak starości, wojewodowie i t. d. specjalnie chodzi o znajomość stosunków, znajomość ludzi, znajomość szczegółowej historii danego kawałka ziemi. Poco takim zawziętym i w swoim bezplanie planowym przerzucaniem ludzi utrudniać im pracę i wywołać najzupełniej zbędne i nadetatowe w naszym życiu zadrażnienia i antagonizmy.

(Słowo Cat „Dlaczego Litwa na Pomorzu, a Kaszubi na Litwie").

Czy Polska ma się wycofać z przyszłych olimpiad

Profesor Uniwersytetu Poznańskiego, p. Piasecki wygłosił odczyt na temat „Sport olimpijski, a wychowanie". Prelegent, opierając się na wynikach ostatnich igrzysk w Berlinie, doszedł do wniosku, że Polska winna się wycofać z przyszłych olimpiad, gdyż olbrzymie koszta tej imprezy możnaby lepiej wyzyskać dla ogólnego rozwoju życia sportowego w kraju.

Zdaniem prelegenta, znaczenie wychowawcze posiada jedynie t. zw. sport bez trybun, uprawiany bez udziału publiczności.

Poświęcenie pomnika na grobie ś. p. ks. Szwejnica

Wczoraj, staraniem katolickich stowarzyszeń akademickich, zorganizowano uroczystości ku czci ś. p. ks. Edwarda Szwejnica, długoletniego rektora kościoła akademickiego i ukochanego przewodnika młodzieży.

Uroczystość rozpoczęła Msza św., odprawiona w kościele akademickim. Mszę św. celebrował J. E. ks. biskup Szlagowski, który ze stopni ołtarza wygłosił przemówienie, poświęcone zasługom ś. p. ks. Szwejnica.

Następnie o godz. 12.30 odbyła się uroczystość poświęcenia pomnika na grobie ś. p. ks. Szwejnica na Powązkach.

Po odmówieniu wspólnej modlitwy za duszę Zmarłego, przemawiali kolejno: ks. Detkens, obecny rektor kościoła akademickiego, przedstawiciele organizacji katolickich i stowarzyszeń samopomocowych akademickich. Na uroczystość przybyły poczty sztandarowe stowarzyszeń katolickich „Bratnich Pomocy", korporacji i innych stowarzyszeń akademickich. Młodzież zapełniła zwartym tłumem przestrzeń dookoła grobu.

Czy sprzedaż szarej soli przynosi straty detalistom

Ostatnio pojawiły się w prasie wiadomości, jakoby kupcy detaliści tracili na sprzedaży soli szarej, gdyż koszt własny wynosi za 100 kg 21 zł 15 gr, a cena monopolowa soli oszacowana została na 20 zł. Ministerstwo Skarbu stwierdza. że w województwach wschodnich detalista płaci za 100 kg soli szarej 18 zł 14 gr, zaś w pozostałych województwach detalista zarabia na 100 kg soli od 1 zł 20 gr do . z.. Co do soli białej workowej, to zysk detalisty waha się od 2 zł 38 gr — 2 zł 18 gr na 100 kg. Dla soli stołowej w kartonach zysk zależnie od opakowania od 3 zł. 78 gr do 4 zł 36 gr.

Ważą się losy prezydenta Roosevelta

NOWY YORK, 25. 10. Dnia 31 bm. prezydent Roosevelt zakończy swoje tournee przedwyborcze, a 2 listopada ogłosi ze swej willi w Hydeparku ostatni apel do wyborców. 3 listopada Roosevelt odda głos w Hydeparku i tam oczekiwać będzie na wynik wyborów.

300 odznaczeń na 11 listopada

Ułożono już listy kandydatów do odznaczeń z okazji obchodu święta Niepodległości w dniu 11 listopada. Blisko 300 osób otrzymać ma odznaczenia za zasługi na polu pracy społecznej i za wybitne zasługi na stanowiskach urzędowych.

Syn milionera tajemniczo zamordowany

WASZYNGTON, 25. 10. W czasie grzybobrania na wsi pod New Jersey znaleziono ciało 20-letniego studenta Allana Upjohna, jedynego syna znanego milionera fabrykanta leków. Allan Upjohn znikł bez śladu przed 10 miesiącami. Na ciele znaleziono ślady kuli rewolwerowej.

Żydzi szmuglują mięso Wisłą do Warszawy

Policja Komisariatu Wodnego wpadła na ślad szmuglu mięsa, pochodzącego z nielegalnego uboju dokonywanego na prowincji. Stwierdzono mianowicie, że mięso dowożone było do Warszawy drogą wodną, tj. Wisłą — do pierwszej z plaż, gdzie jest wyładowywane. Wczoraj policja przychwyciła na gorącym uczynku trzech szmuglerów, są to: Cywia Śliwińska, Szmul Nadelfajn i Chaim Wolfram — wszyscy żydzi.

Samoloty-widma od kilku lat ukazują się nad północną Skandynawią

W związku z głośnym procesem sowieckiego szpiega w Finlandii, Edwarda Kirchoffa, emerytowanego porucznika czerwonej armii, ujawnił się ostatnio szereg rewelacyjnych danych o tajemniczych samolotach, które od paru lat ukazują się w północnych, bezludnych okolicach Finlandii, Szwecji i Norwegii. Kirhoff przyznał się, że z polecenia sztabu okręgu leningradzkiego miał zbadać możliwości lądowania sowieckich samolotów na terytorium fińskim. Na pytanie sądu, czy wie coś o „samolotach - widmach", odpowiedział przecząco. Fakt jednak, że aresztowano go w lesie, 30 km. od Kami, gdzie w tym dniu widziano „samolot - widmo", wskazuje na istnienie jakiegoś związku między sowieckim oficerem a tajemniczym aeroplanem.

Obecnie prasa fińska sumuje wiadomości, jakie ukazywały się od czasu do czasu w dziennikach trzech północnych krajów.

Najciekawszą jest wiadomość o wyznaniu, jakie zrobił po pijanemu w restauracji w Kemi pewien subjekt, który twierdził, że wie o „widmach" daleko więcej, niż sztab generalny. Obecny przy tym oficer, skomunikował się z komendantem Kemi, ale w międzyczasie gadatliwy subjekt zdążył wytrzeźwieć i zbiec.

Schwytano go dopiero w marcu r. b. w Helsinkach. Wyznał on, że obcy lotnicy zwykle lądowali w okolicach Kemi i pozostawali w kontakcie z synem jednego z okolicznych gospodarzy, niejakim N. Ten z kolei zeznał, że został zwerbowany do pomocy lotnikom przez jednego ze swych starych znajomych, niejakiego S. Dalej stwierdził, że loty odbywały się w ciągu dwóch zim, 1933-4 i 1934-35. O przylocie lotników uprzedzał go zawsze S. Samoloty lądowały zwykle na pewnym jeziorze, w pobliżu Kemi, dokąd S. dostarczał dlań benzynę autem z miasta, a następnie saniami na przełaj przez las. W pobliżu jeziora S. zbudował chatkę, gdzie spędził obie zimy.

N. opowiada, że dwaj lotnicy przybyli raz do jego zagrody, by napić się mleka. Przy tym porozumiewali się między sobą w jakimś niezrozumiałym języku. Mieli na sobie brązowe skórzane stroje pilotów i brązowe chełmy.

N. prawdopodobnie wie o tajemniczych lotnikach więcej, niż zeznał.

Zagadkowe światła, o których donoszono wielokrotnie, w tych okolicach były prawdopodobnie zapalane przez te same ręce, które kierowały „widmowymi samolotami". W pobliżu Kemi znaleziony metrowy słup, oblepiony śniegiem, a na jego szczycie latarnię, połączoną z bakiem wypełnionym naftą.

Tajemnicze światło było widzialne w odległości 10 km., a dla samolotów, oczywiście jeszcze dalej. Zdaniem władz, ta „latarnia leśna" nie miała nic wspólnego z przemytem.

Na wschód od Kemi znaleziono wkrótce drugą, taką samą latarnię. Prawdopodobnie w okolicach jest ich jeszcze sporo.

Zdaniem dzienników, bazą wypadową dla samolotów musiał być jakiś statek, przebywający na zatoce Botnickiej lub na morzu Norweskim, gdyż właśnie nad Norwegią spostrzeżono najwięcej tajemniczych aeroplanów. W ciągu dwóch lat złożono tu 234 zameldowania, fińskie władze otrzymały takich zameldowań 157, a szwedzkie 96.

O utworzenie Izby Pracy w Sądzie Najwyższym

Związek pracowników umysłowych złożył Ministerstwu Opieki Społecznej memoriał w sprawie utworzenia oddzielnej izby dla spraw pracy przy Sądzie Najwyższym i wyodrębnienia wydziałów odwoławczych pracy w Sądach Okręgowych, rozpatrujących skargi apelacyjne od wyroków sądów pracy w I instancji.

Piętnastoletni włóczęga aresztowany na granicy

Centrala Straży Granicznej otrzymała meldunek o aresztowaniu na pograniczu polsko - rumuńskim oryginalnego włóczęgi 15-letniego ucznia szkoły zawodowej z Kresów Wschodnich Michała Oleksińskiego.

Oleksińskiego już po raz czwarty zatrzymano za nielegalne przekraczanie granicy polsko - czechosłowackiej i polsko - rumuńskiej. Za zawodowe włóczęgostwo będzie on odstawiony do dyspozycji sądu dla nieletnich.

Po 10 latach sporów sprawa drożdżowni w Sądzie Najwyższym

Izba cywilna Sądu Najwyższego rozpatrzy niebawem skargę kasacyjną w głośnym procesie przeciwko zrzeszeniu producentów drożdży, stanowiącemu reprezentację kartelu drożdżowego.

Od 10 blisko lat trwa spór na tle wydawania koncesji na drożdżownie. Inicjatorem procesów sądowych przeciwko kartelowi drożdżowemu, był ziemianin Przewłocki, który trzykrotnie występował w tej sprawie do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, a ostatnio wytoczył proces o odszkodowanie na drodze cywilnej. Po odrzuceniu pretensyj Przewłockiego w dwóch instancjach, zasadnicza ta sprawa będzie ostatecznie rozstrzygnięta przez Sąd Najwyższy w dniu 2 listopada r. b.

Pogłoski o rozdziale Kościoła od państwa w Niemczech

BERLIN, 25. 10. W kołach obserwatorów zagranicznych w Berlinie rozeszła się dzisiaj niesprawdzona pogłoska, iż w najbliższym czasie wydane zostanie rozporządzenie, dokonujące rozdziału Kościoła od państwa. W ten sposób konkordat Berlina z Rzymem upadłby ostatecznie. Podatek kościelny, istniejący w Niemczech, stałby się czysto prywatną sprawą katolików oraz protestantów. Wszelkie szkoły wyznaniowe zostałyby podcięte w ten sposób w swej egzystencji.

Komisja podatkowa ożyła

Dnia 22 b. m. w ministerstwie skarbu odbędzie się posiedzenie komisji podatkowej pod przewodnictwem prof. Adama Krzyżanowskiego. Na posiedzeniu tym będą rozpatrzone projekty dekretów o podatku gruntowym, o zrównaniu obciążenia podatkowego działalności gospodarczej publicznej i prywatnej i o ulgach dla inwestycyj przemysłowych i rolniczych.

Adwokat nie może być detektywem

Naczelna Rada Adwokacka ustaliła ostatnio na marginesie pewnego konkretnego przypadku, że jest rzeczą niedopuszczalną podjęcie się przez adwokata roli detektywa dla ustalenia autora anonimu, chociażby nawet to ustalenie miało być wykonane za pośrednictwem osoby trzeciej.

Podwyżka płac w hucie piotrkowskiej

Dyrekcja huty „Hortenzja" w Piotrkowie podwyższyła zarobki zatrudnionym robotnikom o 5 proc., poczynając od listopada rb.

Huta zatrudniała dotąd ok. 1300 robotników. Dyrekcja huty uruchamia obecnie jeszcze jedną z nieczynnych dotychczas wanien i powiększa personel robotniczy o około 400 osób.

Praca w samorządach jest bezpłatna

Min. Spraw Wewnętrznych ogłosiło nowe interpretacje przepisów ustawy samorządowej. Niektóre gminy wiejskie przyznawały bezpodstawnie wynagrodzenia członkom rad gminnych za udział w posiedzeniach.

Obecnie M. S. Wewn. pouczyło samorządy wiejskie, iż radni gminni obowiązani są uczestniczyć w posiedzeniach gminy bez jakichkolwiekbądź wynagrodzeń.

MICHAŁ WSZERAD 28)

PANI PREZES i S-KA

Powieść obyczajowa

Przejechali przez małe, biedne, żydowskie miasteczko i skręcili koło kościoła w bok. Noc była ciemna, że „choć oko wykol". Jakiż kontrast z ulicznym światłem stolicy! Monotonny turkot kół usypiał majora. Wkrótce jednak skręcili na polną drogę. Bryczka chwiała się to w jedną to w drugą stronę. tak, iż zdawało się, że wywróci się za chwilę na bok. Konie szły noga za nogą, wyjmując ciężko nogi z rozmokłej borowiny.

Na ciemnym tle nieba, Wronki wyglądały jak czarna plama. Zdaleka ujadały psy. Wjechano między zabudowania folwarczne. Dwa brytany skakały koniom do pysków.

— Józefie, a dyć odpędźcie... — krzyczał Bronisław.

W hallu witała siostra z mężem. Kolacja czekała w jadalnym. Obudzone służące chodziły, jak nieprzytomne. Zjadł byle co i prędko. Zaprowadzono go do pokoju gościnnego. Lubił ten „swój" pokój. Do okien zaglądały gałęzie wielkiego klonu, w tej chwili już zupełnie zżółkłego.

Wstał późno. Służba chodziła na palcach, ażeby go nie zbudzić. Przyjazd jego do Wronek był wydarzeniem. Wnosił z sobą kawał wielkiego świata, zabierał wzamian z sobą kęs wsi.

Przed obiadem chodził z siostrą po parku. Dzień był, jak na koniec października wyjątkowo piękny. Słońce grzało lekko. Major twierdził, że było nawet ciepło. Mówili o wszystkim i o niczym. Oczywiście na początku stałe, niemal, że tradycyjne pytanie: „Nie żenisz się czasem?" — „Ani myślę" — odrzekł odrazu. „To nie dobrze". Siostra pokręciła głową. „Michał taki zapracowany, ach ta jesień w gospodarstwie!" (Michał to był mąż siostry).

Było tak cicho. Z folwarku dochodził tylko miarowy stukot młocarni.

Przy obiedzie Michał aż zacierał ręce z radości.

— Trafia się wyjątkowa okazja. Telefonował mi właśnie Kęcki, że przyjechał do niego do Kleniec jakiś kupiec w dużym stylu i składa świetne oferty na kupno ziemiaków. Jakiś eksport do Rumunii, czy coś takiego... Jutro będzie u mnie.

— „Ach, to ten pewno..." pomyślał major.

Nie mylił się. Nazajutrz przybył jegomość w długich butach i zielonym kapeluszu. Zaproszono go na obiad. „Jakiś z zagranicy..." szeptały służące.

Rzeczywiście. Mówił źle po polsku. Był uprzejmy, ale tą uprzejmością prostaka. Zepsuł nieco nastrój obiadu. Przy kawie zaczął opowiadać cuda o Bukareszcie. Wszyscy słuchali, tylko major ziewał dyskretnie. Wkrótce zapadło popołudnie jesienne, ciche, spokojne.

— — — — — — — — — — — —

Już trzeci dzień trwały pertraktacje i nie mogły dojść do skutku. „Rumun" — tak go powszechnie nazywano — badał niemal każdy ziemiak, kładąc nacisk na jakość, obiecując w zamian za dobry gatunek złote góry. Więc szły targi. Przez cały ich czas był oczywiście gościem Michałostwa. Jadł z nimi obiady i śniadania. Trzeciego dnia, gdy proboszcz zawiódł, poproszono go nawet do brydża.

Grano w ulubionym przez majora gabinecie szwagra na górze. Rozdają karty.

— Pan major w jakiej broni? — pyta Rumun.

— W sztabie głównym. Dwa piki.

— A ja pas. To u panów może te orzełki oznaczają sztab?

— Tak. Trzy piki.

— Trzy piki? — pokręcił głową — skontruję.

Rozegrali i okazało się, że major nadrobił jeszcze dwie lewy.

— Dlaczego pan kontrował? — prawie, że krzyknął Michał, partner „Rumuna" — robra zrobili!

— Na drugi raz się poprawię — odparł z pokorą „Rumun".

Poprawił się rzeczywiście, ale partnerem jego był już Turawski. Znowu rozmowa:

— Pan w sztabie. O, to ciekawa służba... dwa karo... Do tego trzeba i wiedzy i inteligencji, do tego trzeba i żołnierza i... trzy karo... artysty. Pas. Pas. Pan major cztery karo? No, zobaczymy.

Grają...

— U nas w Rumunii podczas wielkiej wojny był jeden z generałów, który miał opinię bardzo zdolnego oficera... no tak, przechodzą na stół i biorą wszystko. Ja nie mam pretensji... Otóż generał ten odznaczał się wszystkimi cechami żołnierskimi. Brak mu było tylko jednej — nie był psychologiem... Ja rozdaję? Proszę przełożyć... Przy tym tępe traktowanie przepisów. No i przegrał. Nie chciał powiedzieć nikomu tajemnicy, nie wierzył nawet najbardziej zaufanym... bez atu... Z tajemnicą wojskową jest jak z prawem. „Suma ius, summa iniuria"... dwa bez atu...

Major zmrużył oczy.

— A ja — rzucił niedbale — znałem innego. Był bardzo, bardzo sprytny a jednocześnie naiwny. Są takie skojarzenia. No i co? Zgadnij pan?

— Nie wiem — „Rumun" wzruszył ramionami.

Turawski zrobił wielce wymowny ruch palcem po szyi

— Powiesili go.

Już pierwsze kury piały, gdy wstano od stolika. Miano się już rozchodzić do swoich pokojów, gdy major zatrzymał szwagra w gabinecie.

(D. c. n.)

Deklaracja ideowa

Narodowego Związku Polskiej Młodzieży Radykalnej

Wielkie przemiany społeczne, wstrząsające podstawami dzisiejszego świata, wymagają nowych metod, nowych haseł, nowych ludzi.

Szerzący się kryzys, oraz stale pogłębiająca się nędza ludności polskiej domagają się stanowczego zerwania z obecnym ustrojem i zdecydowanie narodowej polityki gospodarczej. Żadne z istniejących dziś w Polsce, jawnie i legalnie, ugrupowań politycznych wrosłych zbyt głęboko w dzisiejsze stosunki i rozdartych jałowemi sporami o przeszłość, nie jest zdolne pod swymi sztandarami zjednoczyć wszystkich zdrowych sił Narodu do walki o przyszłość Polski.

Na gruzach obecnego ustroju partyjnego musi powstać wielka organizacja polityczna Narodu Polskiego, oparta na idei narodowo - radykalnej i obejmująca wszystkich zdrowo i uczciwie myślących Polaków.

Dlatego też młodzież akademicka, jako awangarda i pionierka nowego ładu narodowego w Polsce powołała do życia Narodowy Związek Polskiej Młodzieży Radykalnej, jako organizacji politycznej Narodu Polskiego, współtwórców i wychowawców nowego ustroju politycznego i gospodarczego, mającego swoje źródło w idei narodowo - radykalnej i będącego jej konsekwencją.

Narodowy Związek Polskiej Młodzieży Radykalnej stojąc na gruncie zasad katolickich i wychodząc z założenia, że w Państwie Polskim gospodarzem winien być Naród Polski, zorganizowany jako jedna niepodzielna całość, opiera się w swej pracy wychowawczej na następujących wytycznych:

1) Państwo Polskie winno objąć w swym zasięgu kulturalnym i politycznym i swymi granicami wszystkie ziemie, zamieszkałe zwartą masą przez Polaków oraz pozostające pod wpływami polskiej cywilizacji.

2) Państwo Polskie powinno być organizacją zbrojną Narodu, w której duch żołnierski przenika Naród, a duch narodowy armię, służba zaś wojskowa stanowi zaszczytny obowiązek każdego Polaka i najważniejszy etap wychowania narodowego.

3) W Państwie Polskim prawa publiczne posiadać mogą tylko ci, którzy są dziedzicami cywilizacji polskiej, lub godni są stać się jej współtwórcami. Ludność ruska i białoruska winna posiadać pełne prawa obywatelskie. Żyd nie może być obywatelem Państwa Polskiego i póki jeszcze ziemie polskie zamieszkuje — powinien być traktowany jedynie jako obcy, przynależny do Państwa, pozbawiony wszelkich praw politycznych i społecznych.

4) Dzisiejszy ustrój gospodarczy, opierający się na niesprawiedliwości społecznej, będący źródłem wpływów żydowskich oraz nędzy i wyzysku polskich mas pracujących, musi być obalony, jako niemoralny i szkodliwy dla Narodu. Narodowy ustrój gospodarczy winien być oparty na nowym, twórczym i wolnym człowieku, wychowanym w zasadach chrześcijańskich i świadomym swych obowiązków wobec własnego Narodu. Własność prywatna, będąca podstawą bytu rodziny, winna być chroniona przez prawo, ale człowiek, używający tej własności wbrew dobrym interesom Narodu, musi być jej pozbawiony.

5) Naród Polski winien być właścicielem bogactw naturalnych kraju i jedynym ich gospodarzem. Naczelnym celem gospodarki narodowej jest zapewnienie bytu każdemu Polakowi, a całemu Narodowi niezależności gospodarczej, niezbędnej do posiadania niepodległości politycznej oraz potęgi zewnętrznej. Wytwórczość polska uniezależniona od koniunktury światowej, zaspokoić powinna wszystkie istotne potrzeby gospodarstwa narodowego.

6) Prawo do posiadania ziemi polskiej ma przede wszystkim Polak związany z nią pracą. Państwo powinno dążyć do wytworzenia jak największej ilości drobnych i średnich gospodarstw przez parcelację wielkich obszarów rolnych (latyfudiów). Żydowskie pośrednictwo handlu produktami rolnymi, będące źródłem nędzy wsi polskiej, musi być usunięte.

7) Ciągłe umniejszanie majątku narodowego przez kapitał międzynarodowy winno być przerwane przez wywłaszczenie i unarodowienie zakładów użyteczności publicznej, oraz wielkich przedsiębiorstw górniczych, hutniczych i elektrowni, opartych na kapitale obcym.

8) Każdy Polak ma prawo do pracy w Polsce. Państwo Polskie winno stworzyć warunki umożliwiające powstawanie zakładów rzemieślniczych i przemysłowych. Bezrobotni Polacy ze wsi i miast winni znaleźć zajęcie w handlu i rzemiośle. Emigrować z Polski winni żydzi, nie zaś zmuszeni do tego nędzą chłop i robotnik polski. Odżydzenie miast i miasteczek polskich jest niezbędnym warunkiem zdrowego rozwoju gospodarstwa narodowego.

9) Ustrój narodowy Państwa oparty być musi na hierarchii ofiarności, hierarchii, wynikającej ze stopnia związania losów każdego Polaka z losem Narodu, jako całości, nie zaś na hierarchii pieniądza i materialistycznym stosunku do Państwa, na czym oparte są dzisiejsze ustroje zarówno parlamentarne, jak i policyjne. Władzę w Państwie winna sprawować hierarchiczna organizacja Narodu, w której każdy Polak na właściwym terenie współdziała w rządach narodowych. Ustrój narodowy przywrócić musi powagę i rządy prawa, musi zastąpić rządy mechanicznej siły rządami autorytetu Państwa, skojarzonymi z wolnością i godnością osobistą Polaka. Zajmowanie wyższego stanowiska w organizacji politycznej Narodu nakładać będzie na każdego większe obowiązki i większą odpowiedzialność, nie zaś stawać się źródłem przywilejów i korzyści.

Narodowy Związek Polskiej Młodzieży Radykalnej pracuje z głęboką wiarą, że wytyczne jego skupią pod sztandarami Narodowo- Radykalnymi całą młodzież akademicką, a jego praca doprowadzi do urzeczywistnienia idei Wielkiej Polski.

Kolce bez róż

Ogłupianie dzieci

Nakładem Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych wyszła książeczka przeznaczona dla szkół powszechnych p. t. „Żydzi". Autorzy, żydzi oczywiście, (Wajngarten i Tuber) „pouczają" młodzież polską jakim dobrodziejstwem dla nas było osiedlenie się żydów:

„Król — piszą — nakładał ciężkie kary za znieważenie żyda: żydzi byli za to królowi bardzo wdzięczni i przyczynili się do świetnego rozwoju miast polskich. Pobudowali domy w miastach, zakładali sklepy i zaopatrywali chłopów w ubrania, obuwie, cukier, naftę, narzędzia rolnicze, w ogóle we wszystko, co było chłopom potrzebne. Odkupywali zaś od chłopów zboże i bydło. Rzemieślnicy żydowscy chodzili od wioski do wioski, szyli chłopom ubrania, naprawiali buty, a za to otrzymywali masło, jaja, czasem i kurę.

Zgodne współżycie panowało między żydami a chłopami, bo wzajemnie sobie pomagali. Żydom było dobrze w Polsce, lepiej niż w jakimkolwiek innym państwie, więc coraz więcej żydów osiedlało się w Polsce i dotychczas w wielkiej ilości tu mieszkają."

Znana jest bezczelność żydowska, znane wszystkim metody fałszowania historii dla swoich celów — nieznane jest jedynie to, że Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych wydaje żydowskie prace najwidoczniej.... nie czytając ich uprzednio dokładnie. Bo inaczej nie można sobie wytłumaczyć, tak bezprzykładnego ogłupiania polskich dzieci żydowskimi „kawałami". Skandal.

Niesłychane!

W n-rze 330 „Robotnika" z dn. 25 bm. spotykamy na str. 5 z przerażeniem ogłoszenie, następującej treści „K. Ruszkowski. Telefunken. Radio. Zapraszam życzliwych do nowootwartego c h r z e ś c i j a ń s k i e g o salonu i t. d.". Co takiego? Nie wiedzieliśmy, że pismo socjalistyczne może zachęcać swych czytelników do korzystania z jakiegoś sklepu tym, że jego właściciel jest od paru lat współwyznawcą p. Winteroka... Swoją drogą, firma naprawdę chrześcijańska lepiejby się nie reklamowała w pismie, w którym 90 proc. ogłoszeń dają takie firmy, jak Eisenberg, Erlich, Rappel, Berson, Fuks, różne „poradnie świadomego macierzyństwa" i redakcja „Epoki"...

Czy „Rex" zda egzamin?

Belgia na przełomie

Dwa charaktery: król i Degrelle

Belgia znajduje się dziś w stadium, w jakim były Niemcy w okresie bezpośrednio poprzedzającym dojście Hitlera do władzy. Toczy się tam teraz ostra walka o władzę, której rezultat jest oczywiście z góry wiadomy.

Ze źródeł katolickich

Już więc samo wewnętrzne położenie tego kraju jest ciekawe, ale waga belgijskich wydarzeń dla Europy i na tym jeszcze polega, że jej ruch narodowy — rexizm — wykazuje w wysokim stopniu pewne cechy, jakich zupełnie brak hitleryzmowi, a jakie w niedostatecznym stopniu posiada faszyzm. Cechami tymi, to wyraźne nawiązanie do katolicyzmu, jako ideowej podstawy ruchu i wszystkie wypływające z niej konsekwencje. Ruch belgijski walczy o Królestwo Chrystusa w państwowym, społecznym i narodowym życiu.

Ta cecha ruchu belgijskiego jest tak charakterystyczna, że nie sposób jej z naciskiem nie podkreślić. O ile ruch hitlerowski właśnie chrześcijaństwo odrzuca i w nazwie swojej przyznaje się do pokrewieństwa z tak zwalczanym Marksem, a faszyzm nawiązuje do starożytnego Rzymu, jego organizacyj i ducha (ów symbol haseł liktorskich — fasci) pośrednio, okólną drogą dochodząc do Rzymu papieży — o tyle reksizm wprost idzie do tych źródeł i z nich czerpie. Będzie więc to pierwszy nacjonalizm o zdecydowanie katolickim typie, który dojdzie do władzy, o ile go jeszcze nasz polski nie uprzedzi.

Podobne wydarzenie będzie oczywiście wydarzeniem na europejską skalę i w pewnym sensie, mimo małości samej Belgii — ważniejszym od przewrotów lat pierwszych — marszu na Rzym i objęcia przez Hitlera władzy. Ważniejszym dlatego, że wyraźnie zaznaczy powrót Europy do właściwych źródeł jej kultury. Będzie to też znak, że ruchy narodowe po okresie wahań i szukania, znalazły wreszcie właściwą i istotną drogę, po której już bezpiecznie będą mogły kroczyć.

Przewaga reksizmu

Ta przewaga reksizmu nad swoimi poprzednikami, jest właśnie wynikiem jego młodszości. Tego, że występując później, gdy rozkład dawnej epoki już się posunął — mógł sobie lepiej i jaśniej zdać sprawę z jej istotnych wad i błędów. Ponieważ głębszym, istotniejszym był upadek — również głębszą i istotniejszą musiała być reakcja. Na tę cechę dzisiejszych ruchów narodowych zwrócił uwagę Dmowski w „Przewrocie", omawiając faszyzm i hitleryzm.

To co powiedziałem nie znaczy wcale, że reksizm nie przypomina faszyzmu, czy hitleryzmu, bo jasnym jest, że je przypomina samą istotą swego ruchu, wyrażającego ten sam duch, tę samą potrzebę epoki, co oba tamte. Jest więc im bliski i z nimi będzie szukać porozumień, powiększając istniejący już dziś jako całość moralnie blok państw narodowych.

Nie pomogą armaty

Piszę o Belgii jako o państwie narodowym, choć dzisiaj jeszcze premierem jest van Zeeland i choć rząd grozi nawet użyciem wojska przeciw reksistom. Ale przecież wiadomo, że żadne armaty, ani karabiny na myśl ludzką nie poradzą, że wszelkie stawianie tam mechanicznych, tego rodzaju ruchom na nic się nie zda, że zwalczyć je może tylko inna ideologia, a więc dziś tylko komunizm. — Między też reksizmem a komunizmem dzisiejsza Belgia musi wybierać, no i wybierze reksizm.

Sprawa dojścia „Rexa" do władzy, nie nastręcza takich trudności, jakby sądząc z energji rządu się zdawało. Czynnikiem, który tu rozstrzygnie, jest król. Leopold III jest wybitną jednostką i naprawdę rządzi państwem, a że naród swój rozumie, dał dowód głośną deklaracją o neutralności.

Król pragnie uniknąć „niewoli"

Wybitność króla Leopolda i jego królewskie ambicje mogą o tyle sytuację komplikować, że wodzem „Rexa" jest człowiek również nawskroś wybitny i o ogromnym temperamencie politycznym. Wydaje się więc całkiem możliwe, że Leopold III pragnąłby uniknąć niewoli u Degrelle'a i że perspektywa monarchy w stylu Wiktora Emanuela, bynajmniej mu się nie uśmiecha. Sądzę jednak, że i król i Degrelle dojdą właśnie do porozumienia i współpracy właśnie dlatego, że są wybitni. Europa zobaczy wtedy nie dyktaturę, ale owo koleżeństwo monarchii z ministrem, które okazywało się zawsze najfortunniejszym sposobem rozwiązania problemu rządów autorytatywnych.

Do porozumienia pomiędzy Degrellem a królem niewątpliwie dojdzie, ponieważ ów jedyny szkopuł — rywalizacje wybitnych charakterów, nie jest tu istotny. Nie jest istotny nietylko dla tego, że powody zachęcające do zgody są i ważniejsze i bardziej przekonywujące, ale przede wszystkim dla tego, że nie jest to rywalizacja dwóch polityków z dylematem: albo ty, albo ja. Stanowisko króla i stanowisko premiera, są stanowiskami, na których można ułożyć hierarchię zadań i problemów i dać dostateczne ujście ambicji. Jeżeli ministrem jest Mussolini, a królem Wiktor Emanuel, wtedy oczywiście, król jedynie uosabia znicz państwowy, jeśli jednak współpracują ze sobą Henryk IV i Sully, to trudno mówić o przewadze jednej jednostki nad drugą.

Przed próbą

Dzisiejsza Belgia już właściwie jest rządzona przez „Rexa", ściślej, w jego duchu. Reksistowską bowiem była deklaracja o neutralności. A że król liczy się już poważnie z ewentualnością powołania na fotel premierowski Degrella, wskazywałoby to, że uniesienia antyrexistowskie min. Spaaka, wypowiedziane zrazu jako opinia całego rządu, doczekały się kategorycznego odwołania. Spaak musiał zaznaczyć, że to tylko jego osobiste zdanie. Że król się zgodził na ostre zarządzenia van Zeelanda i zakazanie manifestacji niedzielnej — to, jak przypuszczam, tylko chęć wypróbowania ruchu — przekonania się o jego sile i sile czynników mu przeszkadzających. To próba determinacji i wytrwałości, tak ważnej w polityce. Mam wrażenie, że „Rex" tę próbę zda i Belgia już niedługo będzie miała rząd narodowy.

K. S. F.

Nikt nie zmieni

LAMPY ELEKTRYCZNEJ

na świecę, lampę spirytusową lub naftową. Taksamo nikt nie zamieni żelazka elektrycznego na dawne z t. zw. „duszą"

Polemika

Nawróceni na parlamentaryzm

„Czas" reprezentował czynniki, usposobione wybitnie nieprzychylnie w stosunku do parlamentaryzmu. Tymczasem w numerze wczorajszym „Czas" pisze:

„O ile więc skrajny parlamentaryzm, jaki istniał u nas przed 1926 r. prowadzić musi do anarchii, o tyle parlamentaryzm utrzymany we właściwych granicach uzdrawia życie polityczne, chroni je przed wstrząsami, wciąga obywateli do współdziałania w sprawach publicznych. Aby jednak parlament mógł te zadania należycie spełniać, muszą istnieć odpowiednie ku temu warunki, o których pomówimy w następnych artykułach".

A więc prawie, że nawrócenie. My nadal jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami parlamentaryzmu, aczkolwiek nigdy nie twierdziliśmy, by społeczeństwo rodzime nie miało prawa wypowiadania swej opinii w najważniejszych sprawach politycznych.

Ile Palestyna może pomieścić żydów?

„Kurier Poranny" zamieszcza ciekawe rozważania Konstantego Symonolewicza na tak interesujący dziś temat: Ile Palestyna może pomieścić żydów? P. Symonolewicz pisze:

„Druga część historycznej i geograficznej Palestyny, t. zw. Transjordania, została przez Anglików wydzielona w osobny kraj (znajdujący się również pod ich mandatem) wyłącznie ze względów politycznych (divide et impera). Kraj ten jest półtora razy większy od Cisjordanii i lepiej wyposażony w wodę, ludności zaś ma tylko 350.000, w ogromnej większości nędzarzy, żyjących pod feudalnym rządem obszarników — efendiów. Ze stanowiska historycznej konsekwencji i sprawiedliwości, nic nie stoi na przeszkodzie, aby imigracja żydowska uzyskała dostęp i do tej części Palestyny. Nic — oprócz interesów W. Brytanii, ale przecież Palestyna nie stanowi jej własności, a tylko mandat, o którego losach ma coś do powiedzenia i Liga Narodów. Ta część Palestyny, licząc nawet według norm zastosowanych do możliwości Cisjordanii (a więc mniejszych), mogłaby zmieścić około pięciu milionów żydów bez wyraźnej szkody dla ludności arabskiej, czyli razem w całej Palestynie mogłoby znaleźć miejsce około ośmiu milionów żydów. Ponieważ zaś o przesiedleniu do Palestyny wszystkich żydów na świecie nie marzą nawet najskrajniejsi zwolennicy syjonizmu, jak również nie wierzy w to żaden trzeźwo myślący człowiek, z pośród narodów zainteresowanych, liczba powyższa byłaby zupełnie wystarczająca dla złagodzenia gospodarczego kryzysu w państwach z mniejszością żydowską oraz dla poprawy bytu samych żydów pozostałych w diasporze. Innymi słowy kwestia żydowska w środkowej Europie mogłaby być rozwiązana jedynie przy pomocy Palestyny.

Zwolennicy wystarczalności Palestyny dla celów żydowskiej siedziby narodowej wierzą, że nadzwyczaj pomyślne jej położenie pod względem handlowym umożliwi takie wykorzystanie obszaru, że stanie się ona z czasem jednym z najgęściej zaludnionych krajów na świecie, w rodzaju Anglii, Belgii lub Niemiec. W tym wypadku Palestyna mogłaby pomieścić od ośmiu do osiemnastu milionów ludzi. Tutaj oczywiście wkraczamy już w dziedzinę fantazji, nieodłącznej towarzyszki każdego rozwijającego się nacjonalizmu, trudno jednak nie przyznać, że dotychczasowe tempo kolonizacji Palestyny, poniekąd usprawiedliwia nawet tego rodzaju megalomanię. Zresztą są to kwestie dalszej przyszłości, o które niech się martwią nasi odlegli potomkowie. Obecnie zaś chodzi tylko o stwierdzenie, że przy odrobinie dobrej woli ze strony władz miarodajnych, mandatowych czy ligowych, pojemność Palestyny okaże się znacznie większa, niż to dotąd starano się nam przedstawić.

Widzimy więc, że sprawa „ulokowania" żydów nie przedstawia się tak tragicznie. I to nie tylko części żydów, jak chce p. Symonolewicz, ale wszystkich. Wolelibyśmy, żeby to nie była Palestyna, ale w ostateczności i w Palestynie może się ich zmieścić do 18 milionów.

Prawdziwe oblicze

„Kurier Wileński" wskazuje na wpływ, jaki wywarły ostatnie wewnętrzne wypadki rosyjskie na opinię publiczną Europy.

„Jest rzeczą niewątpliwą, pisze „Kurier Wileński", że niedawny proces moskiewski podkopał bardzo wpływy komunistyczne. Co tu długo się rozwodzić prawdziwe oblicze stalinowskiej Rosji ukazało się dzięki niemu w całej swej grozie i w całym cynizmie. Te protesty wiernych — doniedawna — sprzymierzeńców z Frontów Ludowych świadczą o tem najwyraźniej. Fala oburzenia zalała świat. Odbiło to się nawet na sympatiach do rządu madryckiego. A więc przegrana na całej linii.

Sowiety się przeliczyły. Tak były pewne zręczności swych agitatorów, pewne zręczności swych agitatorów, „którzy wszystko potrafią wytłumaczyć", że — dla względów polityki wewnętrznej — pozwoliły sobie na zdemaskowanie oficjalne tego, co dotąd kryło się w podziemiach G. P. U.

Niestety, jeszcze zbyt wiele jest w Europie nieprawości, zbyt wiele ludzi naiwnych lub ludzi o złej woli, by można było uznać niebezpieczeństwo komunistyczne za już niegroźne dla porządku europejskiego

Żydzi są solidarni

My będziemy solidarniejsi

„Nasz Przegląd" z 25 b. m. podaje ciekawe cyfry, dotyczące pomocy materialnej całego żydostwa dla swych rodaków z Przytyka i innych miejscowości, „dotkniętych" akcją bojkotową. Okazuje się, że od marca do września r. b. żydowskie instytucje wyfasowały w Przytyku 62512 zł., w Pyzdrach 6200 zł., w Mińsku Mazowieckim 67446 zł. (a ma być wydane jeszcze 50.000!), w Truskolasach 8850 zł. i t. d. i t. d.— Ogółem w całym kraju 164901 zł., w najbliższym zaś czasie sama ta ma wzrosnąć o dalsze 150000.

Jak wspominaliśmy, przed paru tygodniami, część tych sum płynie z zagranicy, nawet z... Brazylii, gdzie w Saô Paolo utworzył się w celu ich zbierania wspólny komitet bundowców, poalej-sjonistów i trockistów.

Czy to możliwe?

Żydowskie piekarnie będą pracować w niedzielę?

Krakowski „Nowy Dziennik" donosi z Warszawy:

„Po długich staraniach p. wojewoda Jaroszewicz zezwolił żydowskim piekarzom pracować w niedzielę pod warunkiem, że w sobotę będą ich piekarnie nie czynne. W związku z tym szef wydziału aprowizacyjnego zwrócił się do przewodniczącego towarzystwa Szomrej Szabos, rabina Majmona z poleceniem czuwania, aby żydowscy piekarze nie pracowali w soboty.

Ustawa o odpoczynku niedzielnym obowiązuje wszystkich obywateli państwa polskiego — natomiast nie istnieje ustawa o odpoczynku sobotnim, nawet wtedy, gdy czuwa nad tem rabin Majmon, przewodniczący T-wa Szomrej Szabos. Czyżby Warszawa miała być jakimś specjalnym wyjątkiem?

Niewątpliwie wiadomość krakowskiego sjonistycznego pisma będzie oficjalnie sprostowana.

Ukrócenie samowoli przy zakładaniu anten

Nowe rozporządzenie o korzystaniu z radioodbiorników położyć ma kres częstym wypadkom nadużyć ze strony radioamatorów powodujących zakłócenie odbioru radia sąsiadom.

Dyrekcje pocztowe będą uprawnione do usuwania anten nie odpowiadających przepisom. Maksymalna długość anteny może być ograniczona do 35 mtr., licząc od obu punktów instalacji.

Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO

Działalność „Bratniej Pomocy" U. W.

Streszczenie przemówienia prezesa Boczyńskiego

Żyjemy w czasach bardzo ciężkich, znamieniem ich — to ciągła i trudna walka o byt. Dotkliwie odczuwa je starsze społeczeństwo ale jeszcze dotkliwiej my, polska młodzież akademicka. 80 procent z pośród nas zdanych jest na własne siły. Sami musimy zdobywać środki utrzymania i opłacać naukę.

Ciężkie warunki materialne to jeszcze nie wszystko — co stoi na przeszkodzie do osiągnięcia upragnionego celu, jakim jest otrzymanie magisterium czy doktoratu. Poza wiedzą akademik Polak powinien zdobywać w czasie trwania studiów doświadczenie życiowe, wyrabiać sobie wartości społeczne, polityczne — zdobywać wszystko, co mu ułatwi w przyszłości samodzielną pracę, co uczyni z niego pożyteczną cząstkę Narodu Polskiego, dobrego obywatela państwa, pioniera Wielkiej Polski. Należy pamiętać, że jaka jest młodzież, taka i będzie przyszła Polska. Walka i praca nad wartością jednostek jest ciężka, wymaga poświęceń, pociąga dużo ofir. Pomyślne wyniki tej pracy — to nagroda dla tych, co ją prowadzą, a korzyść największa jest wtedy, jak z tej pracy powstają prawa lub zwyczaje, które będą obowiązywać przez długie lata.

Pomoc materialna

Niesienie pomocy materialnej i obrona posiadanych przez młodzież praw — oto cele i zadania, jakie spełnia Towarzystwo „Bratnia Pomoc".

Jest to nasza własna akademicka organizacja, której siłę stanowi wielka, bo sięgająca kilku tysięcy, liczba członków, a wśród nich wielka solidarność.

Organizacja przychodzi z pomocą wszystkim, co jej prawdziwie potrzebują. Formy tej pomocy są różnorodne, zależne od rodzaju potrzeb. Pomoc materialna, jak potwierdzają liczby, jest duża. I tak na przykład pożyczek gotówkowych w ubiegłym roku wydaliśmy na ogólną sumę 18.000 zł. Ze stypendiów obiadowych korzystało miesięcznie około 180 koleżanek i kolegów. Na ten cel wydaliśmy 12.000 zł.

W roku ubiegłym wypłaciliśmy stypendia gotówkowe po 100 zł. miesięcznie każde, w sumie 14.000 zł. Na opłacenie 1-ej raty czesnego wydaliśmy pożyczek na ogólną sumę 10.000 zł.

Majątek Bratniej Pomocy

Ze składek członkowskich mamy około 15.000 zł. rocznie. Składka miesięczna jest bardzo mała i wynosi 50 groszy.

Około 12.000 zł. mamy dochodu z własnej 4-piętrowej kamienicy. Poza tym mamy jeszcze inne legaty i darowizny. Powstały majątek Towarzystwa wynosi 240 tys. zł. Mając taki kapitał, możemy nieść pomoc.

Do tego, co wyliczyłem, należałoby jeszcze wymienić kilka innych form bezpośredniej pomocy. Na terenie uczelni prowadzimy Kuchnię Akademicką. Wydaje ona obecnie ponad 600 obiad dziennie.

Posiadamy również własną fryzjernię. Ceny są w niej od 30 do 50 proc. tańsze, niż na mieście. W gmachu b. Szkoły Głównej mamy własną świetlicę. Znajdziecie w niej około 80 codziennych pism polskich i zagranicznych.

W okresie wakacji letnich zarząd towarzystwa prowadzi własną kolonię wypoczynkową we własnej skanalizowanej willi. Jest to dar ś. p. mec. Papieskiego. Myślimy również o rozrywkach dla was. Przy „Bratniej Pomocy" jest prowadzona Sekcja Teatralna, która zdobywa i rozdaje bezpłatne lub za opłatą 50 groszy bilety do teatrów. W każdą sobotę w sali kuchni akademickiej odbywają się wieczornice taneczne. Karta wstępu 50 groszy.

Przy „Bratniej Pomocy" jest prowadzone Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy. W roku ub. wydaliśmy, niestety, zaledwie kilkanaście stałych posad biurowych, natomiast korepetycji wyszukaliśmy i daliśmy 612, w tym około 100 kondycji, i to nawet nieźle płatnych.

Ile posiadamy środków — tyle ich rozdzielamy. Zdobyć ich jak najwięcej, sprawiedliwie rozdzielić — oto obowiązek, jaki ma spełnić zarząd „Bratniej Pomocy".

T. P. M. A. nie pomaga

Dużą rolę w działalności „Bratniaka" odgrywa starsze społeczeństwo, przychodząc nam z pomocą materialną. Cały majątek towarzystwa w nieruchomościach powstał z ofiar starszego społeczeństwa. Obserwuje ono bacznie zmagania młodzieży — a w chwilach ciężkich przychodzi z pomocą. Nie można też pominąć pomocy ze strony władz akademickich. Żałuję tylko, że miara tej pomocy z roku na rok maleje. Przyczynia się do tego działalność t. zw. Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej.

Ciężką sytuację materialną młodzieży pogarszają wysokie opłaty za naukę. W najbliższej przyszłości będzie opracowany i złożony memoriał w tej sprawie do min. W. R. i O. P. Chcemy spokoju, wbrew komunistycznym prowokacjom, chcemy się uczyć. Akcję w ramach legalnych prowadzi „Bratnia Pomoc" nie dla celów demagogicznych, a dla osiągnięcia istotnych rezultatów.

W trudnej sytuacji wspólna, wytężona akcja samopomocowa jest bardzo ważna. Im więcej będzie członków „Bratniej Pomocy", tym organizacja nasza będzie silniejsza.

Studenci niemieccy

w ruchu narodowo-socjalistycznym

Stan organizacyjny niemieckich studentów w chwili obecnej przedstawia się następująco: Deutsche Studentenschaft, organizacja najbardziej zbliżona do pojęcia „związku narodowego", grupuje w poszczególnych studentenschaft'ach uczelnianych, wszystkich studentów niemieckich.

Z drugiej strony istnieje organizacja ściśle partyjna, hitlerowska. Nationalsozialistische Deutsche Studentenbund.

Na czele Deutsche Studentenschaft'u stoi p. Andreas Feickert, organizacja ma swoje biuro z wydziałami — zagranicznym, prasowym i t. d. Typ bardzo zbliżony do tego, co zwykło się w życiu akademickim nazywać „związkiem narodowym".

Na czele NSDstB stoi p. Albert Derichsveiler.

Narodowo - Socjalistyczny Związek Studentów w Niemczech (NSDStB) obchodził niedawno 10-lecie swego istnienia.

Szybko przeszło 10 lat walki o narodowo - socjalistyczną wyższą szkołę, 10 lat walki przeciwko marksizmowi, liberalizmowi, walki o „nowe Niemcy".

Generalny apel, jaki odbył się w Monachium, był przeglądem sił walczących o narodowo - socjalistycznego studenta. Monachium było i jest ośrodkiem tego ruchu, tam też wygłosili kierownicy N. S. D. st. B. okolicznościowe przemówienia; przemówił również Baldur von Schirach — wódz młodzieży niemieckiej i Albert Derichsweiler — kierownik Studentenbundu.

W „Zirkus Krone" odbył się wielki meeting młodzieży świętującej 10-lecie walki o swe ideały. Cyrk był udekorowany nowymi flagami Związku (czerwone, na brzegach białe pasy i swastyka w formacie spłaszczonym). Zaznacza się poza tym silna współpraca Rządu i społeczeństwa w wielkiej manifestacji młodzieżowej.

Zorganizowano wystawę propagandową: „10 Jahre Kampf um Deutschlends Studenten", którą obesłały wszystkie organizacje i ekspozytury NSDStB, kompletując eksponaty z historii ruchu młodzieży w dziedzinie dążeń narodowo-socjalistycznych.

Na uroczystości przygotowany został artystyczny plakat, wyobrażający orła, z wmontowanym motywem akademickiej swastyki.

W oficjalnym organie Studentenbundu „Die Bewegung", czytamy, obok reprodukcji plakatu, pod tytułem „Wszystko dla Wodza", (Alles für den Führer):

„Dziesięć lat pracy związku to 10 lat walki... Mieliśmy w swojej historii punkty wspaniałego rozwoju, mieliśmy i załamania... Działania nasze zawsze odbywały się pod hasłem „wszystko dla Wodza".

Z historii Studentenbund'u

26 stycznia 1926 z rozkazu szefa partii Adolfa Hitlera, wystąpił student prawa Wilhelm Templ z proklamacją do wszystkich studentów niemieckich, nawołującą do przystąpienia do szeregów młodzieży walczącej o narodowo-socjalistyczne Niemcy.

Proklamacja zaczynała się od słów: „Więcej niż 2 lata upłynęły od czasu, kiedy pierwszy student swoje przystąpienie do narodowego socjalizmu zapłacił życiem. Nasz ruch ciągle jest zabroniony i prześladowany".

Powoli lecz z uporem rozwija się młoda organizacja Nationalsozialistische Deutsche Studentenbund (w skróceniu NSDstB), dziś tak poważna i silna. W pierwszym roku posiada 28 kół i liczy 580 członków.

Kierownictwo partii zwraca na młodzież akademicką wielką uwagę. Już w r. 1921, według ówczesnego afisza, niejaki p. Adolf Hitler wygłosił odczyt p. t. „Niemiecka młodzież — niemiecka przyszłość". Na kongresach partyjnych wiele czasu poświęca się Studentenbund'owi. Jego centralne władze mieszczą się w Monachium i tutejszy Uniwersytet Ludwika Maksymiliana zostaje pierwszy opanowany przez młodzież umundurowaną z pod znaku swastyki.

Kierownikiem ogranizacji zostaje Baldur von Schirach, dzisiejszy wódz całej niemieckiej młodzieży, publicysta i poeta, jeden z najbliższych współpracowników Hitlera. Rozpoczyna się okres pracy propagandowej i wyborczej. Ma do zwalczenia cały szereg drobnych organizacyj, na jakie młodzież niemiecka w r. 1929 była rozbita. Wyliczenie tych organizacyj zajmuje najmniej 40 pozycyj. Studentenbund opanowuje Berlin, potem Heidelberg i inne uczelnie. W „Völkischer Beobachter" umieszczane są wciąż notatki pod wspólnym tytułem „Od zwycięstwa do zwycięstwa". Organizacja tak się rozrasta, że niemożliwem jest utrzymanie bezpośredniej łączności między kierownictwem i członkami, trzeba stworzyć organizacje okręgowe.

Od zdobycia większości na wszystkich prawie uczelniach praca postępuje w innym już kierunku — urabiania światopoglądu politycznego członków.

Kierownictwo partii powierza Studentenbund'owi sprawę likwidacji korporacyj, która w roku zeszłym zostaje doprowadzona do końca, a różnokolorowi korporanci przechodzą do Studentenbund'u.

Na czele organizacji staje Albert Derichsveiler, który sprowadza pracę w związku na zagadnienia wewnętrzne. Ostatnią wielką pracą, podjętą przez Związek, jest t. zw. „Reichsleistungkampf", akcja propagująca jaknajszerzej ideę narodowo - socjalistyczną.

„Front ludowy" na terenie akademickim

Skąd rekrutują się czerwone bojówki?

Los młodych komunistów, którzy zbiegli do Rosji

Wkraczamy właśnie w okres tradycyjnych już zajść na wyższych uczelniach z żydami, opierającymi się wyznaczaniu dla nich osobnych miejsc w audytoriach — w momencie takim warto zwrócić uwagę na organizację, będącą w tych warunkach stałą szturmówką „współgospodarzy" naszych uniwersytetów. Wiadomo, że mają oni i własne bojówki, zwykle pod szyldem klubów sportowych (znana „Makkabi" np.), najwięcej atoli nadziei pokładają w mieszanej polsko - żydowskiej organizacji komunistycznej — **Organizacji Polskiej Młodzieży Socjalistycznej „Życie".**

Nie należy chować głowy w piasek i upajać się twierdzeniem, jakoby komuniści akademicy rekrutowali się wyłącznie z pośród żydów; nędza studencka, a przede wszystkiem fatalna „akademicka" polityka sanacji stworzyły podłoże, na którym obóz ten wysunął się bezwzględnie na drugie miejsce co do liczebności na wyższych uczelniach — zaraz po narodowcach. Tym bardziej atoli należy sobie uprzytomnić, że polska biedota, to tylko jego doły, stale kierowane przez czynniki żydowskie, nic wspólnego z tą ani wogóle żadną biedotą nie mające.

Komunistyczna organizacja studentów polskich (częściowo) jest wytworem dopiero powojennym; przed 1916—1918 r. element inteligencki partyj, z których potem wyłoniła się K. P. P. rekrutował się prawie wyłącznie z żydów, z dodatkiem elementu polskiego, ale zupełnie zrusyfikowanego; wszystkie te żywioły zresztą były nieliczne.

Do utworzenia się większej organizacji komunistycznej doprowadziła dopiero w r. 1918 — 1924 błędna polityka P. P. S. — partia ta potworzyła w ośrodkach uniwersyteckich t. zw. Związki Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, do których dostęp mieli zwolennicy i PPS i Kominternu. Dodajmy, że poziom ideowy ówczesnej młodzieży P.P.S. był taki, że nieraz wprost pchał wartościowsze elementy do komunizmu — cała robota PPS natym gruncie sprowadzała się do kaptowania sobie studentów posadkami w biurokracji partyjnej. Na czoło jednak komunizmu wysunęli się odrazu żydzi i to z burżuazyjnej sfery.

W l. l. 1920 — 1922 w Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej pozostaje poważny odłam komunistyczny pod wodzą Leona Toeplika (rychło uwięzionego za agitację w wojsku), „Julii" Heflich, Jakóba Erlicha, a przedewszystkiem Cukiera, dzisiejszego sekretarza K.P.P. („Witold Kolski"). W końcu 1923 r. pps-owcy postanowili przyłączyć N. M. S. do Socjalistycznej Międzynarodówki Młodzieży (II-giej) — oznaczało to zupełne zatopienie związku w pps-owskiej biurokracji i wywołało bunt większości członków, zręcznie wykorzystany przez komunistów Opozycyjna większość ukonstytuowała się, jako **„Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej „Życie"**, na czele którego stanęła początkowo klika żydowska, umiejąca zręcznie lawirować między komuną a bardziej umiarkowanymi i „bezpiecznymi" kierunkami — wódz jej, dr. „Antoni" Pański (syn bogatego handełesa z Radomska) został później wielkim filarem „Wiadomości literackich", polskim tłumaczem Russell'a. Już atoli w kwietniu 1925 r. u steru „Życia" stają czyści komuniści, znowu z synalkami finansisty dla odmiany łódzkiego — „Leonem" Kusmanem i warszawskiego — Aronem Bermanem. „Życie' na czas jakiś zostało przez władze zawieszone, jednakże ożyło.

Przez szereg lat działalność „Życia" sprowadzała się nietyle do robienia jakiegoś „ruchu masowego", co do szkolenia wyższej biurokracji komunistycznej — z „Życia" wyszli, poza wspomnianym „Kolskim" tacy dygnitarze dzisiejszej KPP, jak Leon Kasman, Aron Berman i jego brat Berek („Stasiak" — dyrektor Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy); „życiowiec" Erlich długi czas odgrywał ogromną rolę w legalnej prasie komunistycznej. Gdy w 1926 r. komuniści utworzyli legalną filję K. P. P. przed nazwą P.P.S. - lewicy, całe jej kierownictwo powierzono „życiowcom" z Kolskim i Eweliną (sic!) Heflich na czele. Od tych bajecznych karjer jaskrawo odbija los jedynego między założycielami „Życia" Polaka - arystokraty - komunisty De Nisau'u — w r. 1932 zwabiono go do Moskwy i zamordowano wraz z Wojewódzkim. Inny Polak, jeden z pierwszych prezesów „Życia" — Borniecki, zbiegł już w 1925 r. do Moskwy po to, by już po 3 latach znaleźć się na Syberii; z tych Polaków „życiowców" wyszedł jeszcze, sekretarz Wojewódzkiego, J. Reguła — w czasie rzezi swych przyjaciół zdołał zbiec do Polski, gdzie potem, zupełnie zerwawszy z komunizmem, napisał b. ciekawą historię KPP.

Poczynając od r. 1930 komuniści coraz głębiej wciskają się do akademickich organizacyj pps-owskich i sanacyjnych — grunt do tego wciskania się wytwarzany był i teraz przez niski poziom tych organizacyj. W l. l. 1934—1936 „Życie" realizuje akademicki „front ludowy", zgarniając pod swe skrzydła resztki p.p.s-owskiego Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, części legjonu Młodych i Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej (lewicy). I znowu uderza zbieżność między komunizowaniem się tych organizacyj a wzrostem w nich proc. żydów.

Niegdyś ‚życiowcy" maskowali nieco żydowski charakter organizacji — obok „Życia" komuniści utrzymywali nawet oddzielną organizację dla komunistów-żydów — „Pochodnia', ale w r. 1933 połączono ją z „Życiem". odtąd nietylko całe kierownictwo, ale znaczny proc. „dołów" „Życia" rekrutuje się z żydów. Nic też dziwnego, że od tego czasu rozpoczyna ono omówioną na wstępie działalność bojówkarską w obronie żydów.

Sanatorzy na medycynie

usiłują zdobyć wpływy polityczne

Zarząd Koła Medyków, wsławiony nieporządkami kasowymi obecnie usiłuje sztucznymi metodami odzyskać jakie takie wpływy.

Odsłoniwszy własne polityczne oblicze, ukrywane dotąd pod osłonką pracy samopomocowej, sanacyjny zarząd koła postanowił przekształcić Koło Medyków w organizację polityczną, stwarzając nowe formy, ułatwiające ugruntowanie się na stanowiskach dotąd piastowanych.

W tym celu urządzono kurs kandydacki dla nowych członków. Członkami koła mogą zostać tylko ci studenci, którzy ukończyli kurs. Zniesiono stanowisko starostów kursowych z wyboru. Obecnie starostowie będą mianowani przez prof. Czubalskiego, kuratora koła. Celem tego jest oczywiście niedopuszczenie na stanowisko starosty przedstawicieli młodzieży narodowej.

Wszystkie te zmiany pozostają w sprzeczności ze statutem koła i ustawą o stowarzyszeniach. Młodzież medyczna przyjeła zmiany z oburzeniem.

Inauguracyjne zebranie

Polskiej Młodzieży Radykalnej

W niedzielę na Uniwersytecie, w pierwszym audytorium nowego gmachu prawa odbyło się inauguracyjne zebranie Narodowego Związku Polskiej Młodzieży Radykalnej. Sala wypełniona była młodzieżą. Władze akademickie reprezentował prof. Rafacz, kurator związku.

Pierwszy przemawiał prezes związku Mossakowski, mówiąc o rozwoju myśli narodowej aż do idei narodowo - radykalnej. Następnie, przywitany długo niemilknącymi oklaskami, wszedł na trybunę mówców Tadeusz Salski, który wygłosił przemówienie o jednolitej pracy związków przy różnych uczelniach, a więc przy Uniwersytecie, S. G. G. W. i Młodzieży Wszechpolskiej, która jest odpowiednikiem Narodowego Związku P. M. R. na S. G. H. W gorących słowach wezwał członków związku do wytrwałości w pracy ktora na pewno spotykać będzie wiele przeszkód. Z kolei przemówił p. Boczyński, witając zebranych imieniem polskich akademickich stowarzyszeń Uniwersytetu. Następnie sekretarz związku Tymowski odczytał deklarację ideową, którą zebrani wysłuchali stojąc.

Na zakończenie odśpiewano Hymn Młodych.

Na początku zebrania usiłowała przedostać się na salę grupka studentów „Legionu Młodych". Spotkali się jednak z należytą odprawą. Zebrania nie zakłóciły żadne incydenty. Na sali panował nastrój pełen entuzjazmu.

Kurs kandydacki

Narodowego Zw. Polskiej Młodzieży Radykalnej

Dziś o godz. 7.30 wiecz. w lokalu Narodowego Związku Polskiej Młodzieży Radykalnej odbędzie się pierwsze zebranie drugiego kursu kandydackiego Związku Program kursu obejmuje referaty: „Geneza współczesnych prądów ideowo - politycznych", „Kościół, Naród i Państwo" i „Historia ruchu narodowego". Na zakończenie kursu odbędzie się colloqium i promocja.



Zapisy do Koła Młodych

Związku Polskiego

Centralny Komitet Akademickich Ślubowań Jasnogórskich wydał odezwę do akademików w sprawie zapisywania się do Kasy Bezprocentowej i Koła Młodych Związku Polskiego.

Odezwa podkreśla znaczenie dla całego społeczeństwa prac gospodarczych, które prowadzić będą obie instytucje, zdobywając pomoc finansową i organizując nowe polskie placówki.

Zapisy przyjmują sekretariaty Bratnich Pomocy U. W., Politechniki i S. G. G. W. w godzinach urzędowych oraz kancelaria przy kościele św. Anny po mszy św. akademickiej w niedzielę.

UBIORY MĘSKIE
gotowe i na zamówienie
St. Czanirski
marszałkowska 145

Już w osiemnastym wieku
Wynaleziono pierwsze maski gazowe

Zdawało się nam wszystkim, że maski przeciwgazowe są dopiero wynalazkiem z wojny światowej. A tymczasem okazuje się, że pierwszą maskę zawdzięczamy Francuzowi nazwiskiem Pilâtre de Rosier. Jest to ten sam Rosier, który pierwszy dokonał próby lotu na balonie wolnym i zabił się pod Boulogne, w wieku zaledwie 29 lat, podczas próby przebycia kanału La Manche.

Ten właśnie de Rozier w dniu 21 marca 1785 roku przedstawił paryskiej akademii umiejętności sporządzony przez siebie aparat, który nazwał respiratorem. Do aparatu dołączony był dokładny jego opis, z którego wynika, że ta maska była tubą z nasyconej kleistą substancją tafty.

Nawet czołgi i inne tego typu wozy pancerne nie są wynalazkiem ostatniej doby. Są niewątpliwie ulepszone w porównaniu z tymi, jakie istniały dawniej, ale już historia starożytna notuje liczne aparaty wojenne z tej dziedziny.

A więc za króla Cyrusa używano do atakowania nieprzyjaciela dużych beczek, obitych żelaznymi obręczami, beczki te osadzano na niskich osiach, dla zapewnienia dużej równowagi, a na sprychach kół umieszczano długie na półtora metra kosy.

Pyrrhus nieraz używał podczas bitew słoni, okrytych płytami ze śpiżu. Słonie te na wysokości piersi miały długą stalową ostrogę, a do końca trąby przyczepiano im długie noże. Można sobie wyobrazić spustoszenie, jakie tak udekorowane słonie czyniły w nierzyjacielskich szeregach za każdym poruszeniem trąby.

Wojska Dariusza posiadały 200 wozów specjalnych, które jeden z kronikarzy rzymskich tak opisuje: „Wóz taki posiadał z przodu dzidy, a z obu boków po trzy włócznie. Przy piastach(w środku kół) wbite były kosy w taki sposób, że taki wóz ciął na kawałki wszystko, co spotkał na swej drodze".

Wielki uczony grecki, Archimedes, wynalazł niezwykłej siły katapultę oraz olbrzymie łapy żelazne, któremi chwytano od strony dna rzymskie galery i podnoszono je w górę. Jego też wynalazkiem były owe zwierciadła paraboliczne, przy których pomocy podpalano statki nieprzyjacielskie ze znacznej nawet odległości.

Leonardo da Vinci, najwszechstronniejszy bodaj geniusz świata, mówił o armacie parowej, którą nazwał „arcypiorunem". Taka armata wyrzucała kule żelazne na daleką odległość.

A podczas oblężenia Antwerpii w r. 1585 jakiś statek piekielny podpłynął pod most na Skaldzie i wysadził go na drobne cząstki; na statku znajdowało się parę tysięcy kilogramów prochu, to też wzniecenie pożaru spowodowało straszny wybuch, w którego skutku z mostu pozostały drobne tylko ślady.

Średniowieczne fortyfikacje
odkryto w Poznaniu

Podczas kopania fundamentów na placu Kolegiackim w Poznaniu, natrafiono na mury dawnej fortyfikacji miejskiej. Jeden z tych murów szerokości jednego metra, ze względu na formę cegły, sposób jej wypalania oraz wczesno gotyckie wiązanie, wskazuje na pochodzenie z XIII wieku. Do muru tego przylegają fundamenty z przybudówek z późniejszych czasów. Równolegle do tego muru biegnie drugi znacznie szerszy, który najprawdopodobniej pochodzi z początków wieku XV. W pobliżu miejsca, gdzie obecnie znaleziono starożytne mury, istniała w dawnym Poznaniu brama wodna, oraz mała wieża obronna z końca XIII wieku. Dalsze odkopywanie fortyfikacji odbywa się pod nadzorem miejskich władz budowlanych oraz wojewódzkiej władzy konserwatorskiej.

PAŹDZIERNIK	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
26	6—20	16—19
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	14—14	1—5
PONIEDZIAŁEK	Dł. dnia	Ubyło
	9—59	5—48

Dziś św. Ewarysta
Jutro św. Sabiny

TEATRY

WIELKI: Przedstawienie zawieszone.

NARODOWY: „Śluby Panieńskie".

NOWY: „Dowód osobisty".

LETNI: „Ćwiartka papieru".

POLSKI: „Klub Pickwicka".

MAŁY: „Zwycięska płeć".

KAMERALNY: „Matura".

ATENEUM: „Szkoła żon" z Jaraczem.

MALICKIEJ: „Profesja pani Warren".

CYRULIK WARSZAWSKI: „Kariera Alfa Omegi".

OPERETKA przy ul. Karowej: „Wesoła wdówka".

RADIO

Poniedziałek, 26 października

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.15 Dzien. por. 7.30 Muzyka (pł.). 8.00 Aud. dla szkół.

11.30 Aud. dla szkół (dla dzieci st.) 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Miniatury instrumentalne (pł.). 12.40 „Po co istnieje poradnia dla matek" — pog. — wygł. A. Gołębianka. 12.50 Dzien. południ.

15.00 Wiad. gosp. 15.15 Muzyka lekka i tan. w wyk. Małej Ork. P. R. z udz. W. Stępniewskiego. (refreny). 15.55 „Wszystkiego po trochu" — aud. dla dzieci w opr. W. Tatarkiewicz - Małkowskiej i H. Ładosza. 16.15 „Nowa pisownia — wskazówki praktyczne" — dr. H. Friedrich. 16.30 „Z popularnych operetek" — ork. wojsk. (z Poznania). 17.00 „Staszic i Kołłątaj" — odczyt — wygł. prof. I. Chrzanowski (z Krakowa). 17.15 Muzyka kameralna (pł.). 17.50 „Mrowisko i jego goście" — pogad. — wygł. Urbański (z Poznania). 18.00 Pogad. aktualna. 18.10 Wiad. sport.6 18.20 Konc. rekl. 18.45 Progr. na jutro. 18.50 „O zarządzaniu gospodarstwem" — pog. — wygł. inż. F. Zoll. 19.00 Aud. muzyczna p. t. „Kopiemy ziemniaki" w opr. R. Siekańskiego (z Krakowa). 19.30 Muzyka salon. w wyk. Małej Ork. P. R. z udz. A. Boguckiego (piosenki). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Powsz. Teatr Wyobraźni: „Sprzedam kamień" — humoreska radiowa. Napisał J. Czyściecki. Osoby: Malarz — Z. Karczewski, Jubiler — St. Łapiński, Wywiadowca policji — JAN KURNAKOWICZ, Dama z pieskiem — M. Żabczyńska, Dziennikarz — A. Bogucki, Przyjaciel malarza — J. Roland. 21.45 Współczesne ballady odśpiewa J. Godlewska. W progr. utwory R. Benatzky'ego i Nieck'a. 22.00 Konc. w wyk. Ork. Symf. P. R. z udz. T. Magyara (skrzypce) wyk. ork. E. Dohnanyi: Koncert skrzypcowy. (I wykonanie) — wyk. z tow. ork. T. Magyar, R. Palester: Wariacje symfoniczne — wyk. ork. 23.00 Muz. tan. (pł.).

Wtorek, dn. 27 października

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.15 Dzien. por. 7.30 Muzyka (pł.). 8.00 Aud. dla szkół.

11.30 Aud. dla szkół (dla dzieci mł.): Obrazek p. t. „Jak mama-kura i mama-fasola rozmawiały o swoich dzieciach" — w opr. S. Kisielewskiej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Mała Ork. P. R. 12.40 „Skrzynka roln." 12.50 Dzien. południ.

15.00 Wiad. gosp. 15.15 Tańce stylizowane francuskich kompozytorów (pł.). 16.00 „Stolica i jej sprawy". 16.10 „Życie kult. stolicy". 16.15 „Skrzynka P. K. O." 16.30 Ork. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego. 17.00 „Kobieta w zawodzie prawniczym" — pogad. — wygł. W. Woytowicz-Grabińska. 17.15 „Sonaty skrzypcowe Beethovena" (II audycja). W programie Sonata Nr. 2 op. 12 A-dur w wyk. J. Lefelda (fortepian) i L. Kmitowej (skrzypce). 17.35 Utwory organowe w wyk. J. Kucharskiego. Transm. z Konserwatorium Warsz. F. Mendelssohn: Sonata d-moll z wariacjami, E. M. Bossi: Scherzo g-moll. 17.50 „Piszę powieść" — monolog J. Ciecierskiego w wyk. autora. 18.00 Pogad. aktualna. 18.10 „Sport w miastach i miasteczkach" — pogad. (z Poznania). 18.20 Konc. rekl. 18.45 Program na jutro. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 „Dyskutujmy": „Rekord czy zdrowie" — dyskusję zagai B. Wasylewski. 19.20 Potpouri z operetek Fr. Lehara w wyk. Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 20.00 „Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia" — przepr. prof. Br. Rutkowski.

20.15 Marian Anderson w swoim repertuarze (pł.).

20.30 Dzien. wiecz. 20.40 Pogadankę o operze „Il Maestro di Capella" — wygł. prof. K. Stromenger.

20.50 „Il Maestro di Capella" — opera F. Paer'a. Dyryguje U. Tansini (transm. z Turynu). 21.30 Kwadrans poezji T. Lenartowicza — w oprac. St. Flukowskiego. Recytuje H. Gallowa. **21.45 Włoskie pieśni ludowe (Tr. z Turynu).** 22.15 „Płyta za płytą" — muz. tan.

Dziwne metody oszczędności
koncernu naftowego „Małopolska"

Urzędnicy koncernu „Małopolska" nadsyłają nam list, w którym opisują metody „oszczędnościowe" koncernu „Małopolska".

Mianowicie koncern prowadzi szereg nierentownych przedsiębiorstw, obsadzonych przez ustosunkowanych dyrektorów, zamiast zmniejszyć pensje dyrektorskie koncernu „Małopolska" od roku 1928 stale redukuje pensje urzędnicze. Urzędnicy zostali pozbawieni stopniowo 13 pensji, bilansowego, węgla i w naturze trzykrotnie zredukowała pobory, wreszcie przeszła na wypłatę poborów z dołu.

Generalny dyrektor p. W. Hłasko i jego zastępca p. dyr. Gajl, mają dochody wyższe od Prezydenta R. P., a inni dyrektorzy mają pensje równe dochodom ministrów. „Wiemy — kończą urzędnicy, — że ten system gnębienia urzędników, jest systemem p. Gajla, zastępcy generalnego dyrektora koncernu, który uprzednio piastował urząd dyrektora na Śląsku, gdzie zasłynął z gnębienia pracowników i skąd musiał uchodzić przed zlinczowaniem".

Trwają poszukiwania meteoru
pod Ostrzeszowem

„I. K. C." donosi o poszukiwaniach meteoru, który miał spaść przed blisko trzydziestu laty pod Ostrzeszowem:

„Na ślad tego meteoru wpadł przed rokiem niemiecki łowca meteorów dyr. Schmidt, który w pewnym czasopiśmie niemieckim z r. 1907 odnalazł pamiętniki pewnego Niemca, opisujące sam upadek meteoru. Na skutek tej wzmianki dyr. Schmidt przybył do Polski i rozpoczął pod Ostrzeszowem poszukiwania, które doprowadziły go do odnalezienia miejsca w lesie, gdzie meteor miał spaść. Wówczas na poszukiwania jego pewna część uczonych polskich zapatrywała się bardzo sceptycznie, a kiedy w dodatku dyr. Schmidt w czasie wierceń nie natrafił na żadne bardziej konkretne ślady upadku meteora poza warstwą żużlową i spalonym piasku, przerwał on swe poszukiwania i wyjechał.

Myśl jego podjęło jednak miejscowe konsorcjum prywatne, które rozpoczęło wiercenia, lecz po złamaniu świdra zaprzestało dalszych prac. Jednak tylko na krótki czas. Kierownik tego konsorcjum p. Prądzyński, nie zaprzestał swego poszukiwania i obecnie prowadzi dalsze wiercenia, które w obecnej chwili mają na celu ustalenie kierunku, w jakim obsunąć się mógł meteor w czasie swego 30 - letniego spoczynku w ziemi.

Obecnie w czasie prac wiertniczych zgłosił się p. Pluciński, który w roku 1907 był w Ostrzeszowie właścicielem mleczarni. 2-go września 1907 znajdował się niedaleko miejsca, w którym spadł meteor. Słyszał huk, widział blask i słup ognia. Nacisk powietrza był wówczas, jak opowiada ten świadek, tak gwałtowny, że wózek jego zepchnięty został do rowu. Był przekonany, że tuż obok niego uderzyć musiał grom. Kilka dni później poszedł odszukać miejsce, w którym rzekomy piorun uderzył. Znalazł dwie wyrwane z korzeniami sosny o nadpalonej korze, a obok sosen dół zapełniony wodą. O wypadku tym opowiedział wówczas nieżyjącemu już leśniczemu, który podzielił jego zdanie o nagłym gromie. Leśniczy ten wyraził przekonanie, że przyczyna ściągnięcia gromu był zakopany — według krążących opowiadań — skarb powstańców z roku 1863."

Proces Grzeszolskiego w apelacji
(Zakończenie 2-go dnia rozprawy)

Po godz. 12-ej, przy ogromnym napięciu publiczności, prof. Siengalewicz zaczął odczytywanie jednomyślnej opinii biegłych. Zaskoczyła ona w pewnej mierze publiczność swą kategorycznością i całkowitą jednomyślnością.

Zasadnicze cztery punkty ekspertyzy dadzą się streścić w sposób następujący: 1) **biegli kategorycznie stwierdzają, że zarówno zgon Jerzego Grzeszolskiego, jak i Lucyny spowodowany został zatruciem talem, a nie żadną inną chorobą, 2) stwierdzono, że ilość talu w zwłokach była znaczna, 3) kategorycznie biegli twierdzą, że tal został do organizmu młodych Grzeszolskich wprowadzony za życia,** 4) wreszcie co do choroby Cabajówny, wprawdzie objawy jej były podobne do typowych dla zatrucia talem, jednakże przyczyny choroby biegli stwierdzić kategorycznie nie mogą.

Po odczytaniu ekspertyzy, której wynik wywołał wstrząsające wrażenie na publiczności, eksperci zasypani zostali niezliczonymi pytaniami obrony, usiłującej podważyć tak niezmiernie niekorzystny dla oskarżonych wynik badań ekspertów. Adw. Hofmokl - Ostrowski, posiłkując się obszernymi swymi wiadomościami z dziedziny studiów nad talem, usiłował wykazać niejasności i sprzeczności w faktach, które były podstawą ekspertyzy, jednakże nie zdołał wartości jej umniejszyć.

Następnie obrońca postawił szereg wniosków, a przede wszystkim o odroczenie rozprawy i przesłanie słoika zawierającego wycinek mózgu Lucyny Grzeszolskiej do analizy specjaliście - toksylogowi, prof. Buschke, do instytutu Wirchowa w Berlinie, albo też o przesłanie całości akt na posiedzenie pełnego wydziału lekarskiego Uniwersytetu poznańskiego.

Po krótkiej naradzie wszystkie te wnioski sąd apelacyjny oddalił, po czym wobec wyczerpania postępowania dowodowego przewód sądowy został zamknięty, wobec czego w poniedziałek rozpoczną się przemówienia stron. Najpierw wygłosi przemówienie oskarżycielskie prok. Guszkowski, potem zabiorą głos obaj obrońcy, a wreszcie oskarżony wypowie ostatnie słowo. Wyrok jednak spodziewany jest raczej dopiero we wtorek.

Nowe wykopalisko
w Poznaniu

Przy kopaniu fundamentów pod budowę Ośrodka Zdrowia przy Placu Kolegiackim w Poznaniu, natrafiono na dużej przestrzeni na grube mury, szerokości przeszło 1 m. Jest ich kilka i łączą się między sobą przy pomocy podziemnych chodników. Pochodzą one z czasów budowy kolegiaty, a więc z początku XIII wieku. Znaleziono tam również kilka szkieletów, zapewne pozostałości dawnego cmentarzyska kościelnego.

Ś. p. Adam Breza

W piątek 23 b. m. zmarł w Warszawie ś. p. Adam Breza, znany publicysta i dziennikarz, przeżywszy lat 86. Zmarły był przyjacielem Sienkiewicza i Prusa. Współpracował w „Kurierze Warszawskim", „Rzeczypospolitej" i „Warszawiance". Śmierć zasłużonego i cenionego dla zalet umysłu i serca dziennikarza budzi ogólny żal.

Małżeństwo
dwojga młodych narodowców

W ubiegły czwartek, w kościele parafialnym w Radzyminie został pobłogosławiony związek małżeński pomiędzy miejscową działaczką narodową p. Janiną Cieślikówną a p. Julianem Krężlem, aplikantem adwokackim, działaczem narodowym z Warszawy.

Niezwykły wypadek
na dworcu lwowskim

Na dworcu Głównym we Lwowie wydarzył się niezwykły wypadek spowodowany długotrwałymi deszczami. Oberwało się mianowicie otynkowanie stropu, zbudowanego z grubych szklanych tafli w głównej hali dworcowej. Spadające płaty tynku poważnie uszkodziły stojący w hali drewniany kiosk z owocami i cukierkami oraz potłukły dotkliwie sprzedawcę Michała Dziusa. Przechodzący tamtędy w krytycznej chwili Mikołaj Woźny, odniósł lekkie obrażenia. Straty wynoszą około 3.000 zł. Wypadek wydarzył się na szczęście w czasie, w którym na dworcu jest ruch bardzo słaby i obeszło się bez większych ofiar. Huk spadającego tynku wywołał panikę wśród podróżnych, szybko jednak opanowaną.

Rozbicie rokowań
o 6-godzinny dzień pracy w górnictwie

KATOWICE, 25. 10. W dniu dzisiejszym prowadzono nadal pertraktacje między zw. pracodawców a związkami zawodowymi w sprawie skrócenia czasu pracy w górnictwie. W wyniku długotrwałych dyskusyj konferencja nie dała żadnych rezultatów.

Przedstawiciel międzyzwiązkowej komisji oświadczył, że **ewentualny strajk w górnictwie, który zostanie wywołany przez nieustępliwe stanowisko przemysłowców, wybuchnie tylko z winy pracodawców. Na razie rokowania między obu stronami należy uważać za rozbite.**

Radcowie prawni
nie podlegają ubezpieczeniu

Naczelna Rada Adwokacka na podstawie orzeczeń Sądu Najwyższego stanęła ostatnio na stanowisku, że adwokat - radca prawny jakiejś instytucji pozostaje wobec niej w sui generis stosunku umownym, który nie jest ani pracą najemną, ani stosunkiem służbowym, wobec czego nie powinien podlegać obowiązkowi ubezpieczenia w Ubezpieczalni Społecznej, chociażby nawet pobierał stałe wynagrodzenie i był zobowiązany do poświęcenia sprawom tej instytucji określonej ilości czasu.

Natomiast to stałe uposażenie podlega podatkowi dochodowemu według części II ustawy o państwowym podatku dochodowym, jako uposażenie stałe, bez względu na jego charakter.

Krwawa bójka
na weselu

W czasie uczty weselnej w Kobryniu w gminie lipnickiej, dwaj biesiadnicy wszczęli bójkę, w czasie której Konstanty Burblis odciął nos niejakiemu Dziekcierewiczowi. Zaciekła walka przeniosła się na podwórze, gdzie Konstanty i Wiktor Burblisowie zadali śmiertelne rany dwum sąsiadom. Na placu bójki zostały dwa trupy i trzech rannych, sprawców osadzono w więzieniu.

Ogłoszenia drobne

MEBLE 100 ZŁ. miesięcznie, prześliczna sypialnia, stołowy, gabinet skromniejszy 50. Nowy Świat 30, róg Pierackiego.



P. K. O.
na bezrobotnych

P. K. O. złożyła ofiarę w kwocie 100.000 złotych na akcję Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

Ucieczka 4-ch więźniów
z więzienia w Baranowiczach

Z więzienia w Baranowiczach zbiegło czterech więźniów, **skazanych** na kary wysokości kilku lat. Więźniowie przepiłowali kraty w oknie, a następnie przy pomocy drabiny przedostali się poza mury więzienia. Są to: Jan Paszko, Wiktor Bali, Antoni Niekruto i Kazimierz Pochodnia. Za zbiegami zorganizowano pościg.

ABC sportowe

Polska nie odda medalu
zdobytego przez jeźdźców na olimpiadzie

Na posiedzeniu Polskiego Komitetu Olimpijskiego w obecności członków Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego pp. Matuszewskiego i gen. Roupperta, i prezesa Polskiego Związku Jeździeckiego płk. Brochwicz - Lewińskiego, rozważono sprawę odebrania polskiej drużynie jeździeckiej II-go miejsca na XI Olimpiadzie oraz należących za nie srebrnych medali olimpijskich w konkursie „Military".

Zebrani uchwalili jednogłośnie, aby medali i dyplomów nie oddawać do chwili rozstrzygnięcia protestu, złożonego w tej sprawie przez Polski Związek Jeździecki na kongres Międzynar. Federacji Jeździeckiej.

Równocześnie postanowiono zawiadomić Angielski Komitet Olimpijski, który zwrócił się o przesłanie mu dla ekipy angielskiej posiadanych przez Polaków srebrnych medali, że nie będą one przesłane do chwili załatwienia protestu w Międzynar. Federacji Jeździeckiej.

Polski Związek Jeździecki ze swej strony roześle w dniach najbliższych do wszystkich członków M. F. Jeździeckiej pismo, w którym zostaną szeroko umotywowane wszelkie nieformalności w załatwieniu protestu Czechów,

Wyniki gonitw
z dnia 24 października

Gon. 1. Dyst. 2.400 m. Nagr. 1.000 zł. Płoty. 1) Giovanni, ż. Ustinow, 2) Timur (324), 3) Elipsa (73,5), 4) Kropidło (64), 5) Lakme (354,5), 6) Numer (35,5), zero Nankin — zakulał. Wygr. w 2 m. 52 s. łatwo o 7 dług. Tot. 8.—, fr. 6, 5, 17, 5 i 9,5.

Gon. 2. Dyst. 1.100 m. Nagr. 5.000 zł. 1) Katon, ż. Stasiak, 2) Prokne (8,5), 3) Dworna (103). Wygr. w 1 m. 10 s. w walce o trzy czwarte dług. Tot. 9,5.

Gon. 3. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Tanew, ż. Fomienko, 2) Primavera II (11,5), 3) Krynica II (30,5), 4) Cydonia (183.5), 5) Indus (1.230), 6) Irynia (559), 7) Balbo (647). Wycof. Persykop, Narcyz, Jasna i Liktor. Wygr. w 1 m. 12 s. o pół długości. Tot. 10.—, fr. 5.—, 5.— i 5.—.

Gon. 4. Dyst. 1.300 m. Nagr. 2.500 zł. 1) Voleur, ż. Sauerland, 2) Jumar (29,5), 3) Merci (12.5), 4) Momus (62), 5) Habana (47,5), 6) Ever More (112,5), 7) Łotr, 8) Kacper (69), 9) Miss Royal (28), 10) Buńczuk B. W. (383,5). Flaga pozostała na starcie. Wycof. Pamir, Numer i Bonne Aventure. Wygr. w 1 m. 25 s. łatwo o 2 dług. Tot. 69.—, fr. 18.—, 9.5 i 6.5.

Gon. 5. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Nizza, ż. Nowak, 2) Nieporęt (13), 3) Galop (37.5), 4) Dal (31), 5) Genewa (437.5), 6) Civun (338), 7) Nordström (127). Wyc. Silina, Norma, Elf, Perzeusz. Wygr. w 1 m. 10,5 s. pewnie o 1 dług. Tot. 12.5, fr. 5,5, 5.5

Gon. 6. Dyst. 1.600 m. Nagr. 2.400 zł. 1) Macedonia, ż. Gill, 2) Bobrujsk (8,5), 3) Łuk (24,5), 4) Nord (54). Wycof. Tamano, Ice, Sandomierz, Surma III, Golden Flash, Orleand i Moutarde. Wygr. w 1 m. 4 2s. łatwo o 1,5 dług. Tot. 17,5, fr. 6. i 5,5.

Gon. 7. Dyst. 1.100 m. Nagr. 2.400 zł. 1) Westa, ż. Fomienko, 2) Nomade, (22,5), 3) Boubole (9,5), 4) Somosierra (59,5), 5) Gral (115). Wycof. Proch, Paiva i Iloczyn. Wygr. w 1 m. 10 s. o 2 dług. Tot. 17, fr. 9,5 i 12.

Gon. 8. Dyst. 2.100 m. Nagr. 2.200 zł. 1) Dar, ż. Gill, 2) Neptun (12), 3) Huzar (45.5), 4) Janczarka (187), 5) Milo (125.5), 6) Oktawa (47), 7) Jawor III (134.5), 8 Dniepr (55.5). Wycof. Harmattan, Satrapa, Nigra, Forum i Sandomierz. Wygr. w 2. m. 19 s., wysyłany o szyję. Tot. 15. — fr. 6. 5, 6 i 8.

Gon. 9. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Madelene, ż. Gill, 2) Saturn (67), 3) Kawaler Różany (39,5), 4) Laszka II (135.5) 5) Niezłomny (26.5), 6) Kryton (42,5) 7) Anteusz (971), 8) Ileana (43.5), 9) New York (300), 10) Rywal (85). Wycof. Gilza, Loda, Florencja II, Roret, Łysa Góra i Baczyn. Wygr. w 2 m. 18 s. pewnie o 1 dług. Tot. 12. — fr. 7, 5, 20 — i 13.

miłośników Sztuki Zapraszamy do obejrzenia nowej kolekcji OBRAZów JULIAN BUROF NOWY SWIAT 47 CENY B. NISKIE Honorujemy bony Sp. Tow. Kup. Po.

Co oznacza nota sowiecka?

Demonstracja, czy groźba zerwania

Wykrętne tłomaczenia Kagana i Majskiego

LONDYN, 24.10. Dziś obradował podkomitet komitetu nieinterwencji, któremu wczorajsze posiedzenie plenarne komitetu przekazało bliższe rozpatrzenie znanej noty sowieckiej oraz ustalenie dróg, prowadzących do bardziej skutecznego działania postanowień układu o nieinterwencji.

Co do znaczenia noty sowieckiej, to mimo usiłowań szeregu członków podkomitetu miarodajnej interpretacji noty sowjeckiej od ambasadora Majskiego nie uzyskano.

Przed rozpoczęciem posiedzenia charge d'affaires Kagan oświadczył przedstawicielom prasy, że **nota powinna być uważana jako wchodząca w życie natychmiast oraz że nota ta tłumaczy się sama przez się.**

Na pytania, postawione podczas posiedzenia, reprezentanci ZSRR nie udzielili odpowiedzi, oświadczając, że zwrócą się w tej sprawie o dyrektywy do swego rządu.

Wreszcie wychodząc z posiedzenia charge d'affaires ZSRR oświadczył, że **delegaci Sowietów wezmą na razie w dalszym ciągu udział w pracach komitetu.**

W drugiej sprawie przekazanej podkomitetowi rozwinęła się długa i bardzo ostra dyskusja. Punktem wyjścia jej była propozycja sowiecka ustanowienia kontroli portów Portugalii, którą, jak wiadomo, przekazano wczoraj podkomitetowi. Jak należało oczekiwać, delegat Portugalii przeciwstawił się ostro temu wnioskowi, jako jednostronnemu i ze swej strony zaproponował ustanowienie kontroli nad portami hiszpańskimi.

Dyskusji nad tym tematem nie wyczerpano i każda ze stron zasiadających w podkomitecie wysondować ma opinię własnego rządu.

Największe trudności nastręcza w dalszym ciągu sowiecka, albowiem zarówno Włochy, **jak i Niemcy, poparte zresztą przez pozostałych członków komitetu, domagają się uzyskania najprzód od Sowietów wyraźnej i miarodajnej oraz wiążącej rząd sowiecki interpretacji wczorajszej noty,** zanim dalsza dyskusja na temat skutecznego działania nadzoru nad nieinterwencją będzie znowu podjęta.

Pomimo druzgocącej krytyki

Front ludowy utrzymany

Radykali francuscy nie zdecydowali się na zerwanie z komunistami

BIARRITZ, 24. 10. Trzeci dzień obrad kongresu partii radykalnej upłynął niemal wyłącznie pod znakiem zagadnienia stosunku stronnictwa do partii komunistycznej, a co zatem idzie do frontu ludowego i obecnego rządu. W niezmiernie ożywionej debacie popołudniowej przerywanej raz po raz burzliwymi manifestacjami, starły się wyraźnie dwie zasadnicze tendencje: 1) **podkreślająca niebezpieczeństwo dalszego utrzymania sojuszu z partią komunistyczną,** i 2) podnosząca, iż zerwanie w tej chwili tego sojuszu oznacza zerwanie frontu ludowego, co nie leży w interesie ani kraju, ani partii.

Widocznym było, iż tendencja antykomunistyczna znajduje więcej zwolenników.

Na specjalną uwagę zasługuje wystąpienie b. ministra handlu dep. Bonneta, który przeniósł debatę na płaszczyznę gospodarczą, twierdząc, że **obecny eksperyment finansowy i gospodarczy frontu ludowego, o ile nie zostanie ujęty w łożysko równowagi budżetowej i ładu, warunkujące odbudowę gospodarczą, może zakończyć się klęską nie tylko frontu ludowego, ale i partii radykalnej, a nawet i ustroju.**

W międzyczasie za kulisami odbywały się narady między Herriotem, Daladierem, Chautemps i Maurice Sarraut, w których wyniku opracowano projekt kompromisowej deklaracji.

Kompromisowy wniosek zawiera przede wszystkim **podkreślenie zasady własności prywatnej, z czego wynikają dla ministrów wyraźne dyrektywy na przyszłość.**

Wniosek zdecydowanie potępia nielegalne okupowanie fabryk oraz manifestacje uliczne z jakiejkolwiek pochodziłyby strony, domaga się rozbrojenia lig i utrzymania ładu.

W dziedzinie gospodarczej stwierdza konieczność przede wszystkim utrzymania równowagi budżetowej. W dziedzinie polityki zagranicznej głosi zasadę zachowania dotychczasowych przyjaźni Francji i przywiązania do Ligi Narodów. Wniosek stwierdza jednakże konieczność wzmożenia aktywności, co znajduje wyraz we wzmocnieniu obrony państwa. Wniosek podkreśla, iż ministrowie radykalni, którym kongres wyraża zaufanie, z całą stanowczością muszą realizować warunki współpracy, określone we wniosku.

Wniosek został przyjęty jednogłośnie przez kongres.

Z rezultatów dzisiejszych debat wyraźnie wynika, że kongres partii radykałów, wypowiedziawszy szereg zastrzeżeń pod adresem polityki gospodarczej rządu, jak również ujawniwszy swą głęboką nieufność do współpracy z komunistami, **wypowiedział się jednak za dalszym utrzymaniem ministrów radykalnych w rządzie, lecz dalszą pracę tych ministrów uzależnił od ściśle sprecyzowanych warunków, t: j utrzymania ładu w kraju i doprowadzenia do równowagi budżetowej.**

Od dawna już wiadomo, — że nie ma nic smaczniejszego jak PĄCZKI Z CUKIERNI J. GAJEWSKIEGO CHMIELNA 47a. FILII NIE POSIADA

Milicja przechodzi na stronę wojsk narodowych

Kawaleria powstańcza okrąża Madryt

Lotnictwo rządowe nie czynne

SEWILLA, 24.10. Wczoraj wojska narodowe wypoczywały przed atakiem na Madryt. Samoloty unosiły się długo nad Madrytem, bombardując okolice. Pilot Gomez Moratro ujrzał na torze wyścigowym 2 sterowce, w które rzucił bomby i podpalił je. Jak się zdaje, sterowce te pochodziły z ZSRR.

Codzień wielu milicjantów przechodzi na stronę wojsk narodowych.

Z Oviedo donoszą, że oddziały powstańcze zagrażają poważnie drogom, prowadzącym z Oviedo do Gijon i Santander.

TALAVERA DE LA REINA, 24.10. Przeszło 20 samolotów bombardowało wczoraj fortyfikacje na południu Madrytu. Jak zwykle towarzyszyły im samoloty myśliwskie, które jednak nie miały nic do roboty. **Od 3 dni nie widziano na tym froncie ani jednego samolotu rządowego. Zdaje się, że lotniska madryckie, Getafe i Cuotro Vientes, są porzucone.** Lotnictwo rządowe w ciągu miesiąca straciło przeszło 30 samolotów. Jednakże zupełna nieobecność samolotów rządowych wydaje się dziwna. Jedni sądzą, że rządowcy przygotowują jakąś niespodziankę, inni zaś, że piloci rządowi odmawiają posłuszeństwa.

ILLESCAS, 24.10. Kolumny kawalerii płk. Monasterro, operujące na wschód od drogi Toledo — Madryt zaatakowały przeciwnika na szerokim froncie aż do wybrzeży rz. Tag. Celem natarcia była droga, idąca na północ od Illescas do rz. Jarama i do miejscowości odległej o 5 km. od Araniuezu, który byłby w razie opanowania drogi odcięty od Madrytu. Jest to rozwój manewru okrążającego Madryt od południa i południowschodu.

O godz. 10-ej kolumny Monasterio zdobyły wieś Borox, posuwając się w środkowej części frontu natarcia o 7 km. **O godz. 11-ej z rana, pomimo gwałtownego bombardowania przez artylerię rządową Yuncos i miejscowości Azana druga kolumna Monasterio zbliżyła się do Yeles, miasteczka na** północo-wschód **od Illescas, które** będzie punktem wyjścia dla dalszej akcji gen. Varela. W południe ofenzywa trwała, wojska rządowe stawiały słaby opór, natomiast artyleria rządowa rozwijała silny ogień zaporowy.

UBIORY MĘSKIE DAMSKIE gotowe i na zamówienie BIELSKIE MATERIAŁY UBRANIOWE J. SYTA telefon 7-27-90 MARSZAŁKOWSKA 60, I piętro

Istnieje od 1873 r. W. GRABAU ZEGARMISTRZ NOWY-ŚWIAT 70 Zegary, zegarki i budziki Wybór. Gwarancja fachowa Pracownia reperacyjna przy magazynie

Sojusz czesko-sowiecki

Grozi rozłamem Małej Ente ty

LONDYN, 24.10. Prasa tutejsza ujawnia wielkie zainteresowanie wizytą premiera rumuńskiego w Belgradzie.

„Daily Mail" w związku z wizytą tą podkreśla, że **Rumunia wobec związania się Czechosłowacji z Sowietami, pragnie uwolnić się od niebezpieczeństwa swego przymierza militarnego z Czechosłowacją, pragnie natomiast silniej oprzeć się na defenzywnym sojuszu z Polską.**

„Daily Telegraph" wyraża przypuszczenie, że w Belgradzie pragnie się zaniechania wszelkich stosunków ze Związkiem Sowieckim. Dziennik wyraża przekonanie, że pociągnęłoby to za sobą rozłam w Małej Entencie.

„Daily Herald" wyraża przekonanie, że w stolicy Jugosławii omawiany jest projekt **postawienia Czechosłowacji przed alternatywą zerwania jej sojuszu z Sowietami lub też wycofania się z Małej Ententy.**

Trzej żydzi zamordowani

przez Arabów w Bagdadzie

JEROZOLIMA, 24. 10. Z Bagdadu donoszą, iż w ostatnich czasach wzmogły się nastroje antyżydowskie. Coraz częściej zdarzają się napady na przechodniów żydowskich. Ostatnio grupa sfanatyzowanych Arabów napadła na znanego kupca żydowskiego, który wkrótce zmarł od odniesionych ran.

JEROZOLIMA, 24. 10. Z Bagdadu donoszą, że podczas demonstracji antyżydowskich tłum zamordował trzech żydów. Na znak protestu przeciwko ekscesom antyżydowskim, żydzi ogłosili jednodniowy strajk.

Charakterystyczne echa wyborów

w warszawskiej izbie przem.-handl.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie połączonych: zarządu i rady nadzorczej centralnego związku średniego i drobnego przemysłu. Na zebraniu tym uchwalono rezolucję w sprawie p. Rogowicza, w **której zebrani podtrzymują swe stanowisko uprzednio zajęte i stwierdzają, że p. Rogowicz nie jest już kandydatem związku i nie może być wobec tego reprezentantem przemysłowców.**

Na zebraniu obszernie komentowano fakt udziału p. Rogowicza po raz pierwszy w nowej roli w komitecie pomocy zimowej dla bezrobotnych. Na przyszły tydzień ma się zebrać koło radców, które usunie p. Rogowicza.

Dowiadujemy się, że dnia 13 b. m., o godz. 4.20, a więc na półtorej godziny przed walnym zebraniem centralnego związku średniego i drobnego przemysłu, do p. Lepperta przybył we własnej osobie p. Andrzej Wierzbicki, żądając, aby p. Leppert cofnął swą kandydaturę do Izby Przemysłowej, ponieważ kandydatura jego nie przejdzie.

P. Leppert odpowiedział, że kandydatury swej cofnąć nie może, ponieważ nie on sam ją wystawiał, lecz została ona wysunięta przez związek. Mimo nalegań p. Wierzbickiego, p. Leppert nie zmienił swego stanowiska. Wówczas p. Andrzej Wierzbicki wyraził p. Leppertowi swoje uznanie i... powrócił do domu.

20.000 zł. miesięcznie

zarabia „kolekcjoner prezesur"

Informacja sen. Algajera o wysokich zarobkach gen. Feliksa Maciszewskiego i towarzyszy w fabryce Scheiblera i Grohmana zainteresowały się kierujące czynniki rządowe, dla których likwidacja „przerostów" zarobkowych „elity" gospodarczej jest wysoce na rękę.

Obecnie trwa oczekiwanie na rezultaty badania faktycznego stanu rzeczy w fabryce Scheiblera i Grohmana, po czym nastąpią odpowiednie dyspozycje czynników rządowych.

Gen. Maciszewski nazywany jest w Łodzi żartobliwie „kolekcjonerem prezesur". Nie ma bowiem obecnie żadnego prawie poważniejszego zrzeszenia gospodarczego w Łodzi, gdzieby gen. Maciszewski nie dzierżył godności prezesa. Prezesury te nie są oczywiście wszystkie godnościami płatniczymi, nie mniej dają one poważne dochody w postaci diet, zwrotu kosztów podróży i innych okazyj.

Zarobki miesięczne gen. Maciszewskiego obliczane są w Łodzi na około 20 tysięcy złotych. Dokładne dane w tej materii znajdują się zapewne w posiadaniu władz skarbowych.

Mussolini mówi:

Dla narodu i z narodem

trwa rewolucja faszystowska

RZYM, 24. 10. Mussolini przybył dziś rano do Corridonii, gdzie uczestniczył w odsłonięciu pomnika Phillipa Corridonii, bohatera wojny światowej, prekursora faszyzmu i niestrudzonego rzecznika interwencji włoskiej w r. 1915.

Mussolini uczciwszy w przemówieniu pamięć Corridoniego, uczynił przegląd ostatnich 18 lat historii Włoch, które zakończyły się pozyskaniem cesarstwa, po czym oświadczył, że **rewolucja czarnych koszul będzie trwać „dla narodu i z narodem"**, oraz, że Włochy mają nie tylko nadzieję, lecz pewność pomyślnej przyszłości.

Anglia oskarża Sowiety

3 konkretne wypadki interwencji

LONDYN, 24. 10. Nota brytyjska, złożona wczoraj komitetowi nieinterwencji, wytacza przeciwko Sowietom daleko poważniejsze oskarżenia, aniżeli wszystkie inne dotąd wysuwane.

W. Brytania oskarża rząd sowiecki o następujące trzy wypadki jaskrawego pogwałcenia zasady nieinterwencji: 1) **10 października statek hiszpański „Campeche" wyładował w Kartagenie działa czterocalowe, moździerze, granaty ręczne i znaczną ilość karabinów oraz nabojów rosyjskiego pochodzenia,**

2) **Dnia 15 października statek bolszewicki „Stary Bolszewik" przybył do Kartageny i rozpoczął wyładowywanie materiału wojennego, a mianowicie skrzyń, zawierających części składowe 18 trójmotorowych aeroplanów, 15 czołgów, 320 skrzyń z bombami i** wielkiej ilości amunicji,

3) 19 października statek rosyjski **„Chruszczew" przybył do Alicante i wyładował 85 wojskowych samochodów ciężarowych typu** mniej więcej 3-tonnowego; **ciężarówki te przekazane zostały hiszpańskiej „Transportes Militares".**

Zuchwały napad na plebanię

Na plebanię w Wiązownicy, pow. sandomierskiego, napadło 8 zamaskowanych osobników uzbrojonych w rewolwery.

Do pokoju weszło 5-ciu zamaskowanych bandytów, a do kuchni trzech. Wszystkich domowników i służbę bandyci skrępowali i pod groźbą rewolwerów zażądali wydania pieniędzy, przy czym wszystkich pobito ciężko, oszczędzając jedynie sędziwego proboszcza. Napastnicy obrabowali mieszkanie, po czym zbiegli.

Polskie samoloty

dla powstańców

Rząd narodowy hiszpański wysłał do Warszawy swego przedstawiciela majora Ramona Quebracho, który ma prowadzić pertraktacje z polskimi wytwórniami lotniczymi w sprawie dostawy 25 samolotów dla narodowej armii hiszpańskiej. Mjr. Ramon Quebracho przybył już do Warszawy i rozpoczął rozmowy z przedstawicielami polskich fabryk samolotów.

WEŁNY, JEDWABIE Dział materjałów męskich Konopka i Redulski Marszałkowska 130

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony. 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefon: 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń i Kantor (prenumerata) — Aleje Jerozolimskie 3a. I piętro, tel. 7-27-33. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa — Konto PKO. nr. 23400

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie—1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 3 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Wydział ogłoszeń: Aleje Jerozolimskie 3 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wojciech Zaleski.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.